



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

JAKA BĘDZIE W RP SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW?

Od stycznia do lipca 1990 r. towarzyszyły nam nadzieje, ale i niepokój, czy uda się przeprowadzić nowelizację ustawy z 1962 r. Do września przeważały nastroje niedowierzania („niemożliwe, udało się!”). Od września „zaczęły się schody”. Zapomniano jakby, o co właściwie chodziło w nowelizacji, po co dyskutowano przez lat dziesięć i na czym ma polegać reforma. Reforma, czyli zmiana, a nie petryfikacja dotychczasowego stanu pod nowo wymalowanym szyldem Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Atmosferę zdominowały więc sprawy organizacyjno-finansowo-bytowe. Dopiero w grudniu do konserwatorów wojewódzkich i pracowników Biur Dokumentacji Zabytków dotarła nie tylko instrukcja informująca o likwidacji BDZ-ów i utworzeniu oddziałów PSOZ, lecz także świadomość, że nie będzie jak dotychczas. Kulminacją stał się konkurs na wojewódzkich konserwatorów zabytków, ich spotkanie w Czerniejewie oraz dwa zebrania z przedstawicielami Biur i Wojewódzkich Ośrodków Archeologiczno-Konserwatorskich w Warszawie.

Wielu wydawało się, że proces zmian będzie trwał kilka miesięcy (i zapewne będzie), wielu zabolęło słowo likwidacja (lepiej byłoby przekształcenie), innych najbardziej wzburzył fakt, że będą **u r z ę d n i k a m i**, a nie pracownikami upowszechniania (?). Cała zmiana miała swoje „konieczności” wynikające z przepisów, z możliwości finansowych, z ruchu etatów (nikt nie zastanawiał się, że nie można instytucji o

WALNY ZJAZD SKZ
Radzików k. Warszawy,
24-25 października 1990

- Profesor Jerzy Kowalczyk prezesem Stowarzyszenia
- Nowy Zarząd Główny
- Członkowie honorowi: Tadeusz Chrzanowski, Marian Kornecki, Jan Pazdur
- Składka od 1991 r. – 5000 zł
- Sesja naukowa poświęcona rekonstrukcji

Czwarty sprawozdawczo-wyborczy Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków odbył się w Radzikowie w dniach 24-25 października 1990 r. Tradycyjnie towarzyszyła mu sesja naukowa, tym razem dotycząca jednego z najbardziej kontrowersyjnych problemów konserwatorskich – rekonstrukcji zabytków.

(dokończenie na stronie 4)

W zeszytcie:

**Sprawozdanie
z działalności SKZ
w latach 1987-1990**

STR. 6

**Nowe władze
Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków**

STR. 13

**Neohistoryzm
konserwatorski**

STR. 16

statusie muzeum przekształcić w urząd). Zapewne popełniono kilka błędów informacyjnych, psychologicznych i jeszcze innych. Piszę o tym jednak nie po to, aby rozliczać i wyważać racje wielu zaciętrzewionych, a niekiedy słusznie rozżalonych powstałą sytuacją. Piszę o tym, aby poświęcić nieco uwagi Biurom Dokumentacji Zabytków, które złożono na ołtarzu reformy struktur organizacyjnych konserwatorstwa. Pracownicy ich, reprezentujący wszystkie dyscypliny pracujące dla konserwatorstwa, zasługują bowiem z jednej strony na najcieplejsze słowa uznania z racji niemałego dorobku i roli, jaką odgrywali w ochronie zabytków, z drugiej zaś na wskazanie, jakie będzie ich miejsce w PSOZ, a także zastanowienie się dlaczego w dotychczasowym kształcie instytucjonalnym biura przestają funkcjonować.

Podzwonne dla BDZ

Słownik języka polskiego stwierdza, że „podzwonne” to „wspomnienie o czymś, co minęło; hołd pamięci”. Biura Dokumentacji Zabytków pojawiły się w 1965 r. z prozaicznej przyczyny: okresowych redukcji pracowników administracji. W pierwszej kolejności dotyczyły one wydziały kultury i wojewódzkiego konserwatora zabytków. Przyczyną merytoryczną była konieczność dysponowania właściwą dokumentacją historyczną przez organ administracji, który wydaje decyzje mające istotne skutki zarówno dla obywateli, jak i zabytków. Powstawały więc jeszcze w „starych” województwach, gromadząc dokumentację dla regionów historycznych – Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego, Wielkopolski itp. Zespolenie funkcji urzędowo-prawnych, kontrolnych, dokumentacyjnych i koncepcyjnych w gronie pracowników ściśle współdziałających z wojewódzkim konserwatorem najlepiej zrealizowano w Krakowie pod kierunkiem niezapomnianej dr H. Pieńkowskiej.

Reforma administracyjna w 1975 r. nie tylko potroiła liczbę województw, ale także rozbiła funkcjonujące wówczas biura. Rozproszeniu uległo wiele zbiorów dokumentacji. Nowe biura w nowych województwach tworzone na ugorze (trzeba było urządzić polowania na historyków sztuki). Powstawały one aż do 1982 r. Jest zastanawiające, że mimo tych trudności właśnie nowe biura uzyskiwały szybko własną tożsamość i nowocześniejszy warsztat pracy. W Białej Podlaskiej, Ciechanowie czy Kaliszu zrealizowano szybciej nowy spis adresowy, instytucje te wykazywały też większą samodzielność. Być może przyczyną była częsta rotacja wojewódzkich konserwatorów zabytków, a niekiedy ich gorsze niż dawniej przygotowanie merytoryczne. Zdarzało się więc, że Biuro zastępowało konserwatora we wszystkich czynnościach, a były wypadki, że kontakt WKZ z Biurem był niewielki. Nic dziwnego, że – choć nie była to reguła – w wielu województwach na linii WKZ – BDZ dochodziło do „iskrzenia”, to zaś z kolei kreowało swoisty dualizm kompetencyjny i funkcjonalny, rodziło poczucie odrębności. Wzmacniał te tendencje odrębny status prawny biur. Z jednej strony brak podejmowania odpowiedzialności za działalność urzędnika, który uwikłany był w działalność inwestorską i poddany stałym fluktuacjom politycznym, formujących styl pracy urzędu wojewódzkiego, z drugiej narastające nastroje frustracji związane z hybrydowym statusem tej instytucji. 60-70% zajęć w biurach to czynności typowo urzędowe, serce ciągnęło jednak do pracy merytorycznej, opracowań mniej utylitarnych, na które brakowało czasu i energii zużywanej na obsługę kieratu codzienności. W „starych” biurach, w dużych miastach, stolicach regionów działało się znacznie gorzej. Reforma rozbiła wiele zespołów, opornie szło uzyskiwanie dla nich funkcjonalnych lokali. Do dzisiaj tylko jedno z nich opublikowało spis adresowy (!). Całkowicie zdezorganizowane i nie ma-

jące warunków do funkcjonowania biuro gdańskie w ciągu 10 lat przeobraziło się w instytucję całkowicie nowego typu tworząc modelowy przykład nie tyle Biura Dokumentacji, co właśnie regionalnego ośrodka badań, promieniującego na cały kraj swymi inicjatywami.

Biura źle funkcjonujące z racji swej odrębności były często niereformowalne, a zdarzało się to na ogół w dużych zespołach, gdzie dla niektórych zatrudnienie było wygodnym miejscem do prowadzenia własnych interesów.

Wspominając o niektórych deformacjach nie można jednocześnie nie podkreślić, ile konserwatorstwo ostatnich lat właśnie Biurom zawdzięcza, nie można nie wspomnieć o niemałym dorobku wydawniczym, o interesujących opracowaniach, o tym, że były to oazy sensownej i rzetelnej pracy, że w Biurach pracowało wielu wspaniałych fachowców.

Czy można wypić jajko nie rozbijając skorupki?

Na pierwszym grudniowym spotkaniu przedstawiceli Biur naprędce skompletowana komisja przedstawiła wnioski przeciw przyjętemu trybowi zmian. Wnioski te były próbą zachowania *status quo* lub też przejścia w nową strukturę z balastem starej.

Tymczasem nowelizacja ustawy przynosi zmianę nie tylko w sformułowaniach prawa, zmienia także całkowicie model funkcjonowania służby konserwatorskiej. Zarówno z punktu widzenia przepisów, jak i koncepcji nowej służby, reforma nie może być przeprowadzona przez wpisanie dotychczasowych struktur w nowe. Nie można też było przeprowadzić zmian bez naruszania różnych indywidualnych interesów i przyzwyczajęń, wolno i stopniowo, gdyż dla dobra zabytków było konieczne, aby nowa służba zaczęła funkcjonować od razu, a nie aby w ciągu następnych miesięcy cały wysiłek pracowników został skierowany na czynności reorganizacyjne.

Koń trojański w PSOZ

Można zrozumieć niechęć towarzyszącą rozpoczęciu pracy w urzędzie mającym, jak większość instytucji administracyjnych, złą konotację społeczną. Zapewne też przez wiele miesięcy nie zmienia się przyzwyczajenia i ostatecznie Biura z nowym szyldem działać będą jeszcze długo „po staremu”. Ale też nie chodzi o to, aby ich dorobek, archiwa i umiejętności, rozumienie problematyki konserwatorskiej miały być z dnia na dzień wyrzucone do kosza. Odwrotnie! To urząd konserwatorski przyklejony dotychczas do jednego z wydziałów wojewódzkiej administracji ma zostać przeobrażony, zmieniony i inaczej funkcjonować. W skorupę urzędową ma być wprowadzona treść, która jest pozytywnym dorobkiem 25 lat Biur Dokumentacji Zabytków. To wojewódzki konserwator zabytków nie może odtąd nie wiedzieć, że decyzje nie mogą być podejmowane bez wsparcia wiedzy i dokumentacji. To wojewódzki konserwator zabytków powinien przestać być inwestorem, a stać się kontrolerem instytucji i właścicielem remontujących zabytki. To nie oddział PSOZ ma być petentem wojewody i jego wydziałów, zabiegając o fundusze i o łaskę dla dóbr kultury. Oddział ten przez jego kompetentnych pracowników powinien formułować reguły postępowania innych, domagać się prawidłowej ochrony zabytków mając w zapleczu dobre rozpoznanie terenu, prawidłowo sformułowane wytyczne i koncepcje polityki konserwatorskiej. Biura Dokumentacji Zabytków wprowadzone do urzędu konserwatorskiego mają więc odegrać rolę konia trojańskiego sprawiającego, że będą to urzędy inne niż dotychczas, takie jak na samym początku projektowała H. Pieńkowska.

Powyższe uwagi dotyczą również czterech Wojewódzkich Ośrodków Archeologiczno-Konserwatorskich, które reforma dotknęła w sposób szczególny, gdyż jako zespoły specjalistyczne poza funkcjami konserwatorskimi po-

dejmowały znacznie szerzej niż BDZ-y zadania popularyzatorskie lub opracowania syntetyczne i kartograficzne właściwe zakresowi działalności przewidywanego dla Regionalnych Ośrodków Badań Środowiska Kulturowego. Dotknęły je zaś szczególnie, gdyż działały one (poza Kielcami) na obszarze małych województw, a kadre fachową miały znacznie liczniejszą. Jednakże w tym samym czasie w sąsiednich województwach te same zadania realizowali pracownicy muzeów lub archeolodzy w BDZ-ach. Logiczny jest więc postulat wykorzystania kadry WOAK-ów w Regionalnych Ośrodkach.

Nie może to jednak nastąpić kosztem osłabienia ochrony zabytków archeologicznych w tych województwach. Złudzeniem jest również podejmowanie idei Regionalnych Ośrodków jako kopii dotychczasowych dużych BDZ-ów. Ośrodki te mają być instytucjami zgoła innej jakości i, choć w wielu województwach będą jeszcze przez jakiś czas wspomagać konserwatorów wojewódzkich w rozwiązywaniu spraw „bieżących”, to w końcowym efekcie powinny zająć się sprawami, które zaledwie były zarysowane w pracy niektórych BDZ-ów. Ośrodki mają zająć się przede wszystkim regionami histo-

rycznymi, współpracować z kilkoma wojewódzkimi konserwatorami, określać założenia polityki ochrony przestrzeni, gromadzić nowoczesnymi środkami technicznymi informację o dziedzictwie kulturowym regionu i podejmować problemy główne. Ośrodki mają pełnić rolę, na jaką BDZ-om po prostu brakowało czasu, a niekiedy odpowiedniej kadry. Powołanie Regionalnych Ośrodków jest zadaniem Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie, ale w przyszłości mają być podporą wojewódzkiego konserwatora zabytków w województwie, którego granice będą bardziej niż dotychczas zbliżone do historycznych prowincji państwa polskiego. Ci, którzy tego nie potrafią sobie wyobrazić, obudziliby się w niedługim czasie konstatując ze zdziwieniem, że nie ma wojewodów, którzy „powinni” utrzymywać różne jednostki „upowszechniania”. Gdy ten czas nadejdzie, zbierzemy może owoce reformy obecnie przeprowadzanej. Na razie spróbujmy powstrzymać łzy żalu po Biurach Dokumentacji Zabytków i osuszyć je kreując sami nową jakość, jaką powinny stanowić oddziały Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

Marek Konopka

redaktor „Wiadomości Konserwatorskich”

WALNY ZJAZD SKZ

(dokończenie ze str. 1)

Obie imprezy należy zaliczyć do udanych i ważnych wydarzeń. W zjeździe uczestniczyło 40 delegatów oraz członkowie władz Stowarzyszenia. Obrady otworzył doc. dr hab. Bohdan Rymaszewski, prezes SKZ od 1984 r. Gościem zjazdu był m.in. Michał Jagiełło, wiceminister kultury i sztuki, który przekazał pozdrowienia od minister Izabeli Cywińskiej. Podkreślił on znaczenie środowiska konserwatorskiego, zwrócił uwagę na niełatwe problemy związane z ochroną zabytków w okresie przemian zachodzących w kraju, m.in. na trudności związane z przeobrażaniem się przedsiębiorstwa PP PKZ i podziękował za

dobłą współpracę Stowarzyszenia z Ministerstwem Kultury i Sztuki.



Przewodniczącym zjazdu wybrany został doc. dr hab. Kazimierz Kuśnierz z Oddziału Krakowskiego. W oficjalnej części wręczono nagrodę im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego przyznaną w 1990 r. Michałowi Witwickiemu z Warszawy.

Następnie Marek Konopka, sekretarz generalny, przedstawił wnioski Zarządu Głównego o przyznanie członkostwa honorowego prof. Tadeuszowi Chrzanowskiemu, dr. Marianowi Korneckiemu (obaj z Krakowa) oraz prof. Janowi Pazdurowi z Warszawy (sylwetki wyróżnionych na s. 14). Wnioski przyjęto jednogłośnie.

Następnie zjazd wybrał Komisję Mandatową (Leszek Letscher, Maria Sarnik, Jan Pruszyński) i Wnioskową (Mieczysław Kurzątkowski, Henryk

Kondziela, Jan Gromnicki). Kolejnym punktem programu były sprawozdania sekretarza generalnego (patrz tekst obok), Głównej Komisji Rewizyjnej (Tadeusz Poklewski), Komisji Kwalifikacyjnej (Zygmunt Świechowski), Głównego Sądu Koleżeńckiego (Henryk Kondziela) i skarbnika (Jerzy Kowalczyk).

DYSKUSJA

Dyskusja trwała przez dwa dni, z przerwami na wybory nowych władz. Poruszono w niej wiele interesujących wątków i zgłoszono dużo wniosków. Postulowano m.in. wydawanie przez Stowarzyszenie serii reprintów tekstów klasyków konserwatorstwa, ufundowanie tablicy ku czci Michała Walickiego i Mariana Lalewicza.

Wiele czasu zajęł problem konkursu na wojewódzkich konserwatorów zabytków i udziału Stowarzyszenia w opiniowaniu kandydatów. Poruszono kwestię współpracy z innymi stowarzyszeniami oraz możliwości ratowania zasobów dokumentacji gromadzonych przez PP PKZ w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo to przechodzi tak gruntowne przeobrażenia.

Wielu dyskutantów zgłaszało wnioski o zmianę Statutu i dostosowanie go do zmienionej rzeczywistości. Wpłynęła też sprawa nawiązania kontaktów ze stowarzyszeniami zagranicznymi.

W końcowej fazie dyskusji Tadeusz Zielniewicz, generalny konserwator zabytków (i delegat) przedstawił program reorganizacji służby konserwatorskiej w związku z nowelizacją usta-

wy o ochronie dóbr kultury i o muzeach.

W czasie dyskusji oceniano pracę ustępującego Zarządu Głównego – na ogół pozytywnie. Znalazło to wyraz w uchwale o absolutorium przyjętego 34 głosami „za”, przy 4 wstrzymujących się.

WYBORY

W skład Komisji Skrutacyjnej weszli: Tadeusz Chrzanowski, Janina Grabowska, Krystyna Bastowska. Na stanowisko prezesa wysunięto jedną kandydaturę: prof. Jerzego Kowalczyka z Instytutu Sztuki PAN, dotychczasowego skarbnika w Zarządzie Głównym. Został on wybrany 29 głosami (9 przeciw, 2 wstrzymujące się).

Do Zarządu Głównego zgłoszono kandydatury 23 osób, jednakże na liście wyborczej znalazło się ich w rezultacie 13. Zarówno wybory Zarządu, jak i komisji przebiegały bardzo sprawnie. Sekretarzem generalnym w wyniku ukonstytuowania się Zarządu została Maria Sarnik z Warszawy (pełny skład Zarządu i Komisji na str. 13).

EXPOSÉ PREZESA

Zjazd zakończyło wystąpienie prof. J. Kowalczyka, nowego prezesa SKZ, w którym przedstawił on główne kierunki działania, jego zdaniem najważniejsze dla przyszłości Stowarzyszenia. Zaliczył do nich: aktywizację oddziałów terenowych i powołanie nowych w Katowicach i Kielcach, podniesienie rangi konserwatora, rekomendację członków SKZ na stanowiska wojewódzkich konserwatorów za-

bytków, czynny udział we wszelkich dyskusjach nad istotnymi sprawami konserwatorstwa, upamiętnienie zasłużonych konserwatorów, opracowanie słownika konserwatorów zabytków, stworzenie funduszu koleżeńckiego, nawiązanie kontaktów międzynarodowych, zwłaszcza ze wschodnimi sąsiadami, organizację dorocznych sesji naukowych i następnie publikowanie materiałów z nich, wznowienie pracy ks. J. Pasierba i współpracę z konserwatorami diecezjalnymi, kontynuowanie „Wiadomości Konserwatorskich” i opracowanie wydawnictwa informacyjnego o SKZ.

Należy podkreślić dobrą organizację zjazdu i bardzo rzeczowy przebieg obrad, sprawnie prowadzonych przez przewodniczącego Kazimierza Kuśnierza, podejmowanie w dyskusji problemów najbardziej istotnych dla środowiska.

(mhk)



Konserwatorzy dzieł sztuki i ich organizacja

500 konserwatorów dzieł sztuki będących członkami reaktywowanego Związku Polskich Artystów Plastyków utworzyło Ogólnopolską Radę i coraz częściej zaznacza swoją obecność w środowisku. Rada rozpoczęła wydawanie „Biuletynu Informacyjnego Konserwatorów Dzieł Sztuki”, którego trzy numery ukazały się w 1990 r. Na razie jest to czterostronicowy druk formatu A4 z wkładką dwustronicową, prezentującą adresy konserwatorów z różnych miast. Redaktorem „Biuletynu” jest Joanna Zajączkowska-Kłoda (adres: 90-055 Łódź, ul. Nawrot 30 m. 13, tel. 74-19-13). Na treść trzeciego numeru „Biuletynu” składa się uchwała Rady, list do ministra kultury i sztuki i krótkie omówienia sympozjów, konferencji oraz wystaw.

Nawiązane zostały pierwsze kontakty między Radą i Zarządkiem Głównym SKZ. Należy żywić nadzieję, że zapoczątkują one dobrą współpracę w przyszłości przedstawicieli obu środowisk, których tak wiele łączy, a nie powinno nic dzielić.

Sprawozdanie

Sekretarza Generalnego SKZ

mgr. Marka Konopki

na Walnym Zjeździe w Radzikowie,

24 października 1990 r.

Nie chciałbym, aby w sprawozdaniu tym powtarzały się problemy przedstawiane przeze mnie na poprzednich zjazdach, choć z pewnością nie da się uniknąć dwóch podstawowych kwestii: oceny ogólnej sytuacji Stowarzyszenia i omówienia wykonania uchwał zjazdowych. Obie te kwestie chciałbym jednak przedstawić bardziej ogólnie, z perspektywy trzyletniej kadencji – od zjazdu we Wrocławiu w 1987 r., a może nawet 6 lat, jakie minęły od zjazdu w Zaborowie. Myślę bowiem, że okres ten powinien być i zapewne będzie potraktowany łącznie; mimo różnic w składzie Zarządu wybranego na obu zjazdach funkcje swoje przez cały czas pełnili prezes, sekretarz generalny, wiceprezes i niektórzy członkowie Zarządu. Ciągłość w pracy widoczna była nie tylko w składzie osobowym, ale też, jak mi się wydaje, w stylu działania. Okres ten miał również przełomowe znaczenie dla Polski. Były to jednak bardzo trudne lata. Większość straciła serce do pracy społecznej, my zaś musieliśmy tworzyć podstawy nowego Stowarzyszenia. Konserwatorzy nie mają statusu artystów, zabytki trzeba chronić w każdych okolicznościach.

Głównym zadaniem było więc rozwiązanie problemu, jak zachować tożsamość, samodzielność Stowarzyszenia, a równocześnie działać nawet w niekorzystnych warunkach. Czym różniły się te dwie kadencje? Przypomnijmy, że w pierwszej koncentrowaliśmy się przede wszystkim na organizacji Stowarzyszenia. Rozpoczynaliśmy praktycznie od momentu, w którym Stowarzyszenie dysponowało Statutem i ogólnym zarysem koncepcji działania. W pierwszej kadencji powstawały więc kolejne oddziały, wydrukowaliśmy statut, podjęliśmy wiele inicjatyw, z których tylko niektóre zrealizowano. Słowem, określiliśmy kierunki i formy działania SKZ. Między innymi powołaliśmy nagrodę im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego, zorganizowaliśmy centralne szkolenie, wydrukowaliśmy legitymacje i powołaliśmy własny biuletyn. Jak podkreślałem we Wrocławiu, budowaliśmy podstawy funkcjonowania Stowarzyszenia, podstawy materialne i finansowe, a także utworzyliśmy czasopismo i nagrodę. Podjęliśmy też próby zorganizowania spotkań naukowych jak II Zjazd Miłośników Zabytków w Krakowie czy sesję urbanistyczną w Szczecinie.

Stowarzyszenie, zarówno jego oddziały, jak i Zarząd Główny interweniowało w wielu sprawach konserwatorskich i podjęło niemało starań dla zyskania nowej ustawy

o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Wszystkie te inicjatywy i prace nie były celem samym w sobie, były środkiem dla osiągnięcia podstawowych celów Stowarzyszenia, a mianowicie *integracji środowiska*, skupiania jego członków wokół wspólnych działań, przypominania i weryfikacji metod ochrony zabytków, przypominania zasad etyki konserwatorskiej czy też etosu działania konserwatora. I te wszystkie ogólne cele w rezultacie dają się wpisać do wspólnego mianownika, jakim jest cel nadrzędny – ratowanie dziedzictwa kulturowego tak istotnego dla trwałości tożsamości narodowej.

Działalność Stowarzyszenia to nie powtarzanie wielkich haseł, a właśnie stwarzanie sytuacji korzystnych dla ich wcielania w życie. Formy działania Stowarzyszenia nie muszą być i nie są odkrywczymi. Już przed nami wiele lat temu organizowano sesje, wręczano nagrody, bito medale, dyskutowano i uchwalano rezolucje. Te powtarzalne formy działania służyły właśnie głównie temu, aby ludzie rozmaitych fachów i zawodów pracujący dla jednego celu odrzucali partykularne interesy dla wspólnego sukcesu. W naszej społeczności istnieje wiele antagonizmów i sprzeczności, rozbieżnych zdań w różnych kwestiach. Stowarzyszenie nie ma tych różnic niwelować, nie ma dążyć do kształtowania identycznych poglądów i zachowań, ma być po prostu płaszczyzną wspólnej pracy, okazją, aby w imię nadrzędnego celu, mimo różnic, można wspólnie działać dla celów najważniejszych. Takim celem może być np. upamiętnienie działalności osoby dla nas wszystkich ważnej, jak choćby Jerzego Remera czy Jana Zachwatowicza, którego kamień pamiątkowy odsłonięty został w Warszawie na Starym Mieście. Uroczystość z tym związana w przededniu Zjazdu może być niemal symbolem i odpowiedzią dla tych, którzy pytają – po co Stowarzyszenie. Należy do tego dodać, że nie my jedni próbujemy działać dla tych ogólnych celów. Zaistnieliśmy jako organizacja stosunkowo niedawno i wielu z nas związanych było i nadal jest z innymi zawodowymi stowarzyszeniami. Tak więc istotnym i jakże trudnym celem jest także współdziałanie z innymi organizacjami tak jednak, aby nie zatracić naszej tożsamości i wyróżnić własny, osobny tor, niesprzeczny z innymi, zaznaczyć własną odrębność, choć nie przeciw innym.

Myślę, że od Zjazdu Wrocławskiego sporo w tej sprawie udało się uzyskać – przy czym zarówno uchwały Zjazdu Wrocławskiego, jak i dwóch następnych zjazdów sprawozdawczych takie właśnie zawierały intencje, zarówno w sformułowaniach ogólnych, jak i wielu uchwałach szczegółowych.

Cóż więc należałoby podkreślić jako pozytywne efekty pracy SKZ ostatnich lat?

Przypominając o tych działaniach, postaram się je podzielić i tak jako pierwszą grupę wyróżniłbym wszystkie inicjatywy związane z promocją osiągnięć środowiska. Wymienię tu kontynuację najważniejszej nagrody SKZ,

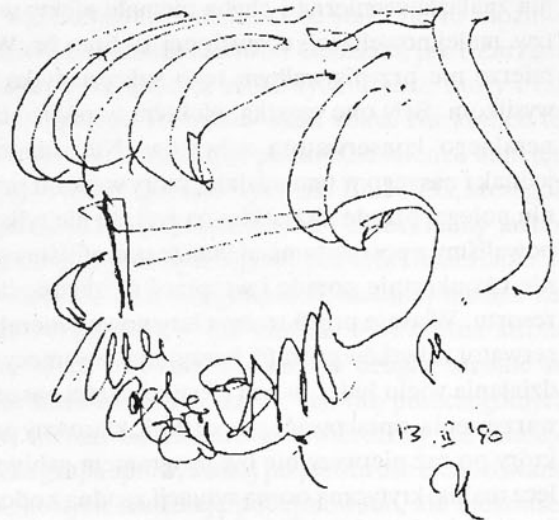
im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego, której lista laureatów osiągnęła już 7 osób. Następnie przyznawana co dwa lata, po raz pierwszy w ubiegłym roku, nagroda im. Gerarda Ciołka, która poszerza nasze zainteresowania o grupę osób działających na jakże istotnym polu ochrony zabytkowych parków, budownictwa ludowego, problematyki regionalnej. W ostatniej kadencji, od dwóch lat, doszły doroczne nagrody przyznawane przez Zarząd Główny za najlepsze publikacje z dziedziny konserwatorstwa. Zachęca to do podejmowania ambitnych i konserwatorskich tematów, zwraca opinii publicznej uwagę na żywotność naszej grupy zawodowej. Ponadto w tym roku powróciliśmy do konkursu organizowanego na zlecenie MKiS za najlepsze prace studialne. Przypomnijmy, że jego laureatem został członek honorowy Stowarzyszenia, Roman Aftanazy. Nagrody wręczone 18 kwietnia w Międzynarodowym Dniu Zabytków przez p. minister Cywińską różniły się od poprzednich konkursów, kiedy to przyznawano ich kilkadziesiąt, co w moim przekonaniu obniżało prestiż tego konkursu. Nagroda Ciołka i przejęcie konkursu MKiS to realizacja uchwał wrocławskich. Występowaliśmy, podobnie jak w poprzedniej kadencji, o nagrody Ministra Kultury i Sztuki i trzy z naszych wniosków znalazły pozytywny finał, jak również o nagrody państwowe. Te jednak zostały odłożone.

Drugim zespołem działań mających znaczenie dla integracji środowiska to niewątpliwie stały biuletyn „Wiadomości Konserwatorskie”, który zainaugurowany w poprzedniej kadencji, w tej rozwinął się w kwartalnik o, jak się wydaje, wzrastającym poziomie edytorskim.

Wymieńmy tu jeszcze znaczek Stowarzyszenia – również realizacja uchwały Zjazdu – medal remerowski, który może zapoczątkować planowaną serię medali SKZ, oraz wystawę poświęconą zabytkom na Kresach Wschodnich, a także wystawę remerowską, w której organizacji partycypowaliśmy.

Do tych działań istotnych dla środowiska zaliczyłbym kontynuację szkoleń centralnych, mających już dobrą markę jako impreza na dobrym poziomie i w zasadzie jedyna stała tego rodzaju w Polsce konsekwentnie co roku organizowana. Podjęliśmy też działania dla wspomnienia tych, którzy podejmują trud pisania pamiętników. Sponsorujemy wielkie dzieło naszego członka honorowego prof. Alfreda Majewskiego. Pojawiły się też wydawnictwa regionalne – dwa tomy w Olsztynie i inne okazjonalnie, w których SKZ miało swój udział.

Uchwała z Wrocławia zobowiązywała nas do organizacji sesji naukowych, zwłaszcza związanych z dorocznymi walnymi zjazdami. Myślę, że zrealizowaliśmy tę uchwałę sesją remerowską, sesją poświęconą Oskarowi Sosnowskiemu i sesją, która czeka nas na tym Zjeździe. Każda z nich miała przemyślany program, wiązała nas z działalnością innego środowiska. Podejmowała też istotny temat konserwatorski zarówno w aspekcie historycznym,



jak i obecnych potrzeb. Sesji regionalnych przygotowywanych przez oddziały było więcej, niektóre bardzo udane, jak np. radziejowska dotycząca architektury XIX w. przygotowana przez Oddział Warszawski, czy też zorganizowana przez Zarząd Główny, a dotycząca najnowszych odkryć architektury romańskiej. Wymienić trzeba również współdziałanie Oddziału Szczecińskiego w sesjach – jednej poświęconej dziewiętnastowiecznym zespołom śródmiejskim i drugiej – sztuce średniowiecznej Europy. Warto też podkreślić znaczny dorobek Krakowskiego Oddziału: interesujące odczyty naukowe, wieczory przy świecach. I na końcu symboliczny niemal akcent – sfinalizowanie pamiątkowego kamienia ku czci prof. Zachwatowicza, który został odsłonięty w dniu 23 października 1990 r. w Warszawie. Wyróżniłbym jeszcze dwa zespoły spraw mających szczególne znaczenie dla środowiska, związanych z wieloma uchwałami zjazdowymi i stanowiących bardzo ważne zadanie Stowarzyszenia. Pierwszy zespół można by określić jako kompleks działań związanych z funkcjonowaniem służby konserwatorskiej, pozycji konserwatora zabytków i formalno-prawnymi aspektami działalności konserwatorskiej.

Wszystkie problemy wiązały się w tej dekadzie z postulatem zmian w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach, o co zabiegaliśmy od dawna i w formułowaniu których zarówno niektóre oddziały, szczególnie warszawski, jak i Zarząd Główny miały od początku istotny udział.

W istocie szło o stały nacisk na ministerstwo, zabiegi zarówno u władz centralnych, jak i wojewódzkich, o właściwą rangę i uprawnienia wojewódzkiego konserwatora zabytków, w końcu po prostu o zmianę istniejącego systemu ochrony zabytków. Trzeba powiedzieć, że mimo wielu wysiłków i działań w poprzednich latach, zwłaszcza poprzedniej kadencji, efekty nie były pomyślne. Nic dziwnego, że sprawa ta była przedmiotem kolejnych uchwał

zjazdu delegatów. W końcu jednak polityka Stowarzyszenia znalazła wymierne i chyba niemałe efekty w postaci tzw. małej nowelizacji uchwalonej 19 lipca br. W żadnej mierze nie przypisywałbym tego sukcesu tylko naszym wysiłkom. Były one częścią, efektem współdziałania generalnego konserwatora zabytków. Nie umniejszamy jednak i naszego w tym udziału, który w moim przekonaniu polegał przede wszystkim na tym, że nie tylko występowaliśmy z postulatami, ale także potrafiliśmy elastycznie i konkretnie pomóc i wesprzeć niezbędne działania resortu. Właśnie przed trzema laty nowy generalny konserwator zabytków potrafił, korzystając z pomocy i współdziałania wielu ludzi, w tym również części naszego Stowarzyszenia, opracować i przedstawić klarowny program, który po raz pierwszy nie był programem gabinetowym, lecz realną, krytyczną oceną sytuacji zgodną z odczuciami środowiska i zawierającą też wnioski co do niezbędnych zmian zarówno legislacyjnych, jak i organizacyjnych, a przede wszystkim zawierającą odmienne niż dotychczas podejście do głównej zasady ustawy z 1962 r., kto, kiedy i w jakim zakresie powinien odpowiadać za stan dziedzictwa kulturowego. W konsekwencji programu powołana została Komisja prof. Gieysztora przygotowująca tezy i założenia zmian w ustawie, a zmiany, jakie nastąpiły w Polsce, spowodowały, że niezbędna stała się pilna, ograniczona wprawdzie, ale zgodna w podstawowych postulatach zmiana ustawy w pierwszej połowie 1990 r. Trzeba przypomnieć, że zarówno program, jak i wiele wniosków z nim związanych, a także ustawa po raz pierwszy dzięki opublikowaniu tych materiałów w „Wiadomościach Konserwatorskich” mogły być szybko przedstawione w środowisku, mogły być i były korygowane, że wszystkie działania podejmowane wszak u trzech kolejnych rządów zyskiwały wsparcie opinii środowiska. Polityka Zarządu Głównego SKZ w tej sprawie była więc polityką krytycznego wsparcia wszystkich tych koncepcji i działań, które wiązały się z postulatami środowiska. Była to polityka nie polegająca na negacji, lecz stwarzaniu sytuacji, w których mogliśmy mieć wpływ na to, co ma szansę realizacji i zgodne jest w ogólnych zarysach z tym, co sami wielokrotnie postulowaliśmy. Słowem, postępowaliśmy według zasady: **być obecnym i wspierać tam, gdzie można**. Dzięki temu również nasza obecność jako Stowarzyszenia w istotnych sprawach była cały czas widoczna i możemy obecnie śmiało powiedzieć, że w pozytywnych rezultatach tej wieloletniej batalii mamy swoją niepodważalną część.

Nie tu miejsce dla dokładnej analizy, co korzystnego pojawiło się w ustawie, czego natomiast w dalszym ciągu nie poprawiono, chciałbym jednak zwrócić uwagę na dwie sprawy: pierwsza to odzyskanie, po latach degradacji, rangi i roli WKZ i stworzenie państwowej służby konserwatorskiej i druga – to przepis rozwiązujący sprawę rzeczoznawstwa w zakresie ochrony zabytków. Dyskusje na

ten temat toczone na zjazdach i spotkaniach Zarządu Głównego znajdują obecnie, jak się wydaje, sensowne rozwiązanie, a aktywny udział w tym Stowarzyszenia jest całkiem możliwy.

Drugi pakiet spraw to interwencje. Interwencje zarówno w tak istotnej, ale skomplikowanej sprawie jak budowa tamy na Dunajcu, ale też w sprawach pojedynczych osób, w sprawie instytucji, w sprawie obiektów zabytkowych lub planowanych niefortunnych modernizacjach, jak np. mostu gotyckiego w Warszawie, złych planów zagospodarowania przestrzennego i budowy hoteli w centrum Krakowa. Działania te to inicjatywy oddziałów, ale też pojedynczych osób, niekiedy Zarządu Głównego. Trudno wprost wymienić, ile pism, telefonów, dyskusji podejmuje Zarząd w każdym roku, a w ile spraw angażowane są przede wszystkim oddziały. Szczegółowe omawianie tych działań SKZ wydaje się niecelowe. Sprawa tamy na Dunajcu podjęta przez pierwszy Zarząd Stowarzyszenia odżywa co kilka miesięcy i choć interwencje SKZ rozpoczęły się już przed ośmiu laty, czeka nas zapewne porażka. Chodzi więc o zmniejszenie jej rozmiarów, choć ciągle jeszcze istnieją nadzieje na pozytywny rozwój sytuacji.

Są też sprawy, które po prostu zostały załatwione zgodnie z naszym odczuciem szybko i bezboleśnie. Każda z nich wymaga innego podejścia i rozeznania okoliczności, zadania sobie pytania, czy należy szukać sprzymierzeńców, czy należy atakować frontalnie, czy lepiej może cierpliwie i z wielu stron.

Wszystkie jednak działania sprowadzające się do napisania listu, czy przedyskutowania sprawy na zebraniu Zarządu, namawiania przez wiele miesięcy referentów, czy też do znalezienia wykonawcy dla wystawy lub drukarni dla „Wiadomości” – wszystko to wymaga i czasu, i pracy ludzi, a także funduszy. Wystawa z Łazienek, którą będzie można eksponować w wielu oddziałach (obecnie jest w Szczecinie), kosztowała 4 miliony zł., jeden zeszyt „Wiadomości” – 6-8 milionów, wręczenie nagród – jeśli obejmuje wysłanie zaproszenia, kupienie kwiatów itp. też jest sumą w budżecie, a jedno zebranie Zarządu Głównego w 1990 r. kosztowało ok. 1,5 miliona zł. Nie dziwnym więc jest, że zebrań takich w ostatnim roku mieliśmy tylko dwa, choć w ubiegłych latach Zarząd zbierał się regularnie co miesiąc. Mówię o tym wszystkim, aby uświadomić Państwu istotność spraw finansowych jako podstawy egzystowania Stowarzyszenia. W sprawozdaniu w Radzikowie przed rokiem sygnalizowałem zupełną zmianę sytuacji w tym zakresie. Istotnie, od 1 stycznia 1990 r. SKZ nie otrzymało ani jednego złotego dotacji, choć w połowie roku Sejm odstąpił od rygorystycznego stanowiska w tej sprawie i taka możliwość obecnie istnieje, na razie jednak tylko teoretycznie.

Byłoby jednak przekłamanie, gdybyśmy powiedzieli, że Ministerstwo Kultury i Sztuki nie miało nam nic do

ofiarowania. Powstał system, który – moim zdaniem – ma zdrową zasadę. Można starać się o pieniądze na realizację konkretnej sprawy, można te pieniądze otrzymać i jeśli się doprowadzi ją do końca, uzyskuje się pewną kwotę, którą można przeznaczyć na działania statutowe. Tak więc jeśli zrealizuje się więcej, można więcej uzyskać. To jedno źródło funduszy na działalność. Drugie to oczywiście składki, choć ich symboliczna wysokość czyni z nich również symboliczny dochód. Trzeci składnik funduszy na działalność SKZ stanowi działalność gospodarcza, o którą zabiegaliśmy bezskutecznie w poprzedniej kadencji, a którą od dwóch lat prowadzimy mimo znacznych ograniczeń fiskalnych, jakimi rząd ją obłożył. W 1990 r. zysk z tej działalności planowany jest na ponad 20 mln złotych, sądzę jednak, że może przekroczyć 30 mln. Oczywiście koszty działalności gospodarczej podobnie, jak koszty utrzymania lokali (mamy tylko jeden w Krakowie), podobnie jak koszty działalności Biura SKZ to rocznie wielomilionowe kwoty, które trzeba uzyskać, a ponadto dopiero fundusze na samą działalność, przy czym jeśli możemy otrzymać dotację celową na sesję naukową, to nie wchodzi w rachubę podobne potraktowanie spotkania organizacyjnego, jakim jest Walny Zjazd. Nasz obecny Zjazd, który jesteśmy statutowo co roku obligowani zorganizować, kosztuje ok. 27 mln zł. Globalnie budżet finansowy SKZ w 1990 r. obejmuje ok. 300 mln zł. Tak więc mimo czysto społecznego charakteru SKZ problem obrotu i zarządzania finansami stawia nas w szeregu niemalej instytucji. Wiele organizacji społecznych dysponujących lokalami w postaci obiektów, wyposażenia i administracji znalazło się w tym roku w istotnych kłopotach. Sytuację finansową SKZ należy w tym kontekście uznać więc za nienajgorszą, mimo konieczności oszczędzania. Właściwie każda inicjatywa, każdy zamiar mógł zyskać pokrycie finansowe, a zabezpieczenie bankowe funduszy jest takie, że przyszły Zarząd nie będzie rozpoczynał od kłopotów finansowych, choć powinien dołożyć starań, aby tych pieniędzy nie roztrwonić, lecz systematycznie pozyskiwać fundusze na bieżącą działalność.

Warto może w tym miejscu dodać kilka słów na temat działalności gospodarczej. Jest ona niewyodrębniona i z tego tytułu przez jeszcze rok nie opodatkowana. Zarząd chciał w 1990 roku umożliwić oddziałom samodzielną działalność w tym zakresie, ale kwalifikowałoby to natychmiast taką działalność do przegródki „wyodrębniona” i zapewne stracilibyśmy tę istotną korzyść. Niezależnie od tego ustalony został przez rząd pułap wypłat na poziomie wrześnie ub. roku plus indeksacja, a więc bardzo niski, przy czym jego przekroczenie powoduje wkroczenie „fiskusa” i kary przewyższające jakiegokolwiek zyski. W tej sytuacji Zarząd zmuszony został do bardzo ostrożnego gospodarowania teoretyczną kwotą obrotu i wydziałal chętnym oddziałom odpowiednie limity. Mimo to Od-

ział Krakowski potrafił uzyskać kwoty, które umożliwiły dalsze wykorzystanie lokalu, choć stało się to możliwe tylko dzięki staraniom zarówno Oddziału, jak i Zarządu Głównego, o najniższy z możliwych czynsz, który i tak wyniesie zapewne 10 mln w skali roku. Na koniec tej finansowej części chciałbym podkreślić talent i umiejętności, jakie w tym zakresie wykazało Biuro ZG, szczególnie jego dyrektor p. Marii Ciszek i nieoceniony fachowiec, jakim jest główny księgowy p. Piotr Demczenko.

Mówiłem dotąd o osiągnięciach, niekiedy może o sukcesach. Jest jednak – jak zawsze – odwrotna strona medalu, to co możemy zapisać po drugiej stronie ze znakiem minus. Jeśli przejrzymy uchwały poszczególnych zjazdów niemal od Zaborowa stwierdzimy, że istnieje niewielka grupa spraw, której po prostu nie zrealizowano i druga, których realizację podejmowano, ale niekonsekwentnie lub bez ostatecznego finału. Ta pierwsza grupa to sprawy incydentalne. Wniosek, aby więcej konserwatorów wprowadzić do Narodowej Rady Kultury. Rady tej nie ma i sprawa sama się zdezaktualizowała. Wcale nie jestem pewny, czy uchwała była w pełni przemyślana biorąc pod uwagę niewielki skutek działania Rady i fasadowość jej koncepcji. Wniosek, aby powołać dwa wydziały konserwatorskie we Wrocławiu i w Gdańsku. Sprawa arcytrudna, podejmowaliśmy takie starania, ale opory były w samym środowisku uczelni artystycznych. Wprowadziliśmy ten postulat nawet do programu GKZ, ale realnie rzecz biorąc sprawa nie została załatwiona. Wielokrotnie wysuwano wniosek arcyślusny, aby uzyskać lokal dla Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego. Byliśmy o krok od pozytywnego załatwienia tej sprawy. Może jednak dobrze się stało, że do tego nie doszło. Lokal ten zajmuje obecnie partia polityczna, tzw. kieszonkowa Unia Polityki Realnej i oni muszą się martwić jak opłacić wielomilionowy czynsz miesięczny. Nas na to nie byłoby stać. Czy jednak mamy z tego zrezygnować? Sądzę, że nie. Okazją, na którą trzeba cierpliwie czekać, jest uzyskanie przez jedną z instytucji ochrony zabytków w stolicy przyzwoitej siedziby. Wówczas – jak sądzę – uda się przytulić na stałe Stowarzyszenie.

Nie udało się dotąd zrealizować uchwały jeszcze z poprzedniej kadencji o wmurowaniu tablicy na Zamku Królewskim w Warszawie poświęconej zmarłym w czasie okupacji warszawskim konserwatorom. Sprawa nie w kosztach i nie w możliwościach technicznych. Nie mamy dotąd takiej listy i nie możemy znaleźć osoby, która wykonałaby odpowiednią kwerendę w sposób wiarygodny i sporządziła listę obejmującą osoby, których nazwiska powinny się znaleźć na tablicy.

Inny postulat: gromadzenie materiałów w postaci centralnego katalogu krajowych i obcych wydawnictw. Uchwała słuszna, jedyny jej brak to sposób, jak taką zmusną, kosztowną i niesłychanie długotrwałą imprezę można przeprowadzić społecznymi siłami. Do zjazdu nie

udało się też doprowadzić do nazwania ulic Warszawy imieniem Zachwatowicza i Biegańskiego. W tej materii jednak Zarząd nie ma sobie nic do wyrzucenia. Wielokrotnie pisał listy i monity uzyskując obietnice i zrozumienie bez końcowego efektu. Myślę jednak, że czas nadszedł. W stolicy uwalnia się wiele ulic tracących swoich niezbyt udanych patronów, a Stowarzyszenie ponownie wystąpiło do prezydenta miasta. Myślę, że tym razem się uda i na następnym zjeździe tę uchwałę będziemy mogli zapisać po stronie z plusem.

Jest jednak i druga grupa uchwał, których nie można zrealizować jednorazowo lub których realizacja zawsze będzie aktualna. Do nich zaliczyłbym wnioski o intensyfikację współdziałania z innymi bratnimi organizacjami, o jej jakby uszczegółowienie w postaci postulatu organizacji sejmiku ogólnopolskiego, postulatu popularyzacji (lepszego i szerszego) działalności SKZ oraz kilku uchwał Zjazdu Toruńskiego (choć nie tylko) poruszających różne aspekty jednego zagadnienia, jakim jest ochrona zabytków znajdujących się w obiektach sakralnych. Było wiele dokonań i wspólnych akcji podejmowanych na szczeblu oddziałów i Zarządu Głównego wspólnie z innymi organizacjami, można powiedzieć, że w tej kadencji było z tym lepiej niż w poprzedniej, ale daleko do ideału, którego byśmy chcieli. Był moment, iż postulowałem na posiedzeniu Zarządu Głównego podjęcie starań o powołanie komisji stałej, której jedynym zadaniem byłoby szybkie dogadywanie się z innymi organizacjami przy realizacji wspólnych celów. Takie formy współpracy już istnieją, ale organizacje społeczne dość starannie dbają o własną autonomię i musimy ograniczać się do akcji doraźnych. Być może, komisję taką powołanoby w czasie sejmiku. Potrzeba jego zorganizowania była wyrażana i aprobowana wielokrotnie. Zawsze jednak dotąd brakowało jakby odpowiedniego programu takiego spotkania, a starania Zarządu, zgodne z uchwałą ostatniego Zjazdu, stworzenia zespołu do przygotowania programu sejmiku – mimo że ponawiane – rozbiły się przy kompletowaniu składu komisji programowej. Nie można również zaprzeczyć, że podejmowano starania dla rozreklamowania działalności Stowarzyszenia. Jeden z członków odchodzącego Zarządu miał takie zadanie zapisane w swoich obowiązkach i deklarował gotowość poświęcenia się temu. Niestety, nie były to starania na miarę naszych ambicji i potrzeb, a chęci skończyły się na deklaracjach. Warto jednak powiedzieć, że zabiegi takie wymagają niemałej i systematycznej pracy. Przede wszystkim systematycznego zaopatrywania środków przekazu w informacje, stałego personalnego kontaktu z nimi, cierpliwości i wytrwałości, bywania w odpowiednim miejscu. Postulat to zawsze aktualny i Zarząd, któremu się to uda, będzie mógł poczytać sobie to za prawdziwy sukces. Nam obiektywnie udało się zrealizować ten postulat w 10%, choć wzięwszy pod uwagę „Wiadomości Konserwatorskie”, udany zna-

czek, medal należałoby może uznać częściową jego realizację.

Problem ochrony zabytków sakralnych należy do szczególnie trudnych i nabrzmiałych. Straty co roku są ogromne, zarówno w zabytkach nieruchomych, jak i ruchomych. Tylko w 1990 roku płonęły największe sanktuaria dwóch wyznań: prawosławnego i katolickiego. Oba w wyniku podpalenia. Zasadniczą trudnością od wielu lat była głęboka nieufność między Kościołem i władzą i trudno powiedzieć, że nie było ku temu podstaw. Ta nieufność rozciągała się jednak na wszystkich działających w najlepszej wierze, a pracujących dla państwa, czy to przy ewidencji i konserwacji. Tak utrwalonych i głęboko zakorzenionych przyczyn nie da się zmienić kilkoma pismami, organizacją wspólnych komisji itp. metodami, choć na pewno działająca przed kilku laty wspólna komisja rządowa i episkopatu miała swoje realne osiągnięcia. Atmosfera się zmienia, daje się to odczuć na szczeblu centralnym i członkowie Stowarzyszenia mają coś w tej sprawie do zrobienia w regionach nawiązując nieformalne i przyjacielskie kontakty z Kościołem, wspierając jego potrzeby i przekonując o potrzebie szczególnej troski o obiekty zabytkowe. Moim zdaniem, należałoby wszystko zrobić, aby wznowić pracę ks. Pasierba i upowszechnić ją we wszystkich parafiach. Będzie to skuteczniejsze działanie niż wszelkie uchwały i komisje wspólne, choć oczywiście nie należy rezygnować z żadnych możliwości, gdyż straty, jakie ponosimy, są ogromne.

Po stronie minusów należy zapisać też brak działalności, a niekiedy wręcz beczynność, niektórych oddziałów. Stowarzyszenie jest formą organizacyjną, szansą, strukturą, którą można wykorzystać. Nikt za nas nie wypełni tej formy treścią. Zarząd Główny nie może pracować za zarządy oddziałów, Główna Komisja Rewizyjna za komisje oddziałowe. Można oczywiście znaleźć wiele usprawiedliwień tego stanu rzeczy, takich jak ogólny spadek aktywności społecznej, trudne warunki bytowe członków, niechęć do działalności w strukturach, które poprzednio kojarzyły się w pewnej mierze ze współdziałaniem z organami władzy. Sytuacja wprawdzie zmieniła się radykalnie, ale skutki pozostały. Należy jednak zrobić wszystko, aby ten pogłębiający się impas przełamać, aby stworzyć solidarność grupową wszystkich zajmujących się zawodowo ochroną zabytków i aby grupy te działały nie tylko jako element SKZ, ale tworzyły własne regionalne i silnie oddziałujące społeczności. Dlaczego jest to tak ważne? Powrócę tu do początku mego sprawozdania. Przez wiele lat konserwatorzy potrafili uzyskiwać niemałe sukcesy, z władzą lub obok niej. W latach 50-ych – Stare Miasto w Gdańsku, Wrocławiu, 60-ych – (tysiąclecie Państwa Polskiego), pałace, muzea, 70-ych – Zamek Królewski, Zamość, ale równocześnie, gdy „władcy” dawali się namówić do różnych ważnych dla narodu spraw, bo im wydawały się przydatne, równocześnie system jako całość tworzył

niszczycielski przemysł, planowanie i budownictwo blokowe, tępił każdy ślad tożsamości lokalnej i regionalnej, niszczone środowisko kulturowe. Obecnie musimy je ratować i nie rząd to sprawi, a społeczeństwo. Być może więc jednym z najważniejszych zadań przyszłej kadencji dla funkcjonowania, a może nawet istnienia Stowarzyszenia jest przełamanie tego impasu. Oczywiście nie ma możliwości przełamania go sposobami administracyjnymi. Wszyscy podejmujemy zobowiązanie działalności społecznej dobrowolnie i tylko członkowie mogą działaczy nie wywiązujących się z tych zobowiązań rozliczać. Niestety, jak dowodzi przebieg moich niektórych spotkań z członkami oddziałów, wśród kilkunastu czy kilkudziesięciu członków oddziału brak jest po prostu często chętnych do pokierowania oddziałem i zmiana zarządu nic nie zmienia. W sytuacji patowej pojawiają się wnioski o rozwiązanie oddziału. Jest to wyjście najgorsze, gdyż nawet nie pracujący oddział można animować, natomiast organizacja oddziału na nowo jest zabiegiem bardzo skomplikowanym. Nie zdaje również egzaminu współpraca koła z oddziałem funkcjonującym w innym mieście. Mimo wysiłków np. oddziału krakowskiego koła z nim współpracujące w Katowicach i Kielcach utrzymują niewielki kontakt. Rola Zarządu Głównego w tym zakresie może być większa niż dotychczas, jednakże jego członkowie nie mogą być wówczas zbyt obciążeni funkcjami zawodowymi, gdyż animowanie środowisk w innych miastach wymaga częstego z nimi kontaktu. Należałoby również taką rolę powierzyć tym członkom Zarządu, którzy są spoza Warszawy, tak więc przy wyborach trzeba by zadbać o bardziej różnorodną ich reprezentację. W Zarządzie dotychczasowej kadencji mieliśmy np. 3 osoby z Wrocławia i 2 osoby ze Szczecina. Na 18 zebrań Zarządu Głównego w ciągu całej kadencji dwóch członków z Wrocławia uczestniczyło w nich w niewielkim stopniu. Byłoby chyba racjonalnie zwrócić uwagę, aby członkowie Zarządu reprezentowali nie dwa oddziały, lecz np. 5. W chwili obecnej Stowarzyszenie grupuje 555 członków, więcej o 10% niż w końcu kadencji poprzedniej. Jednakże wiele środowisk, szczególnie konserwatorzy pracujący w muzeach, a także liczna grupa konserwatorów dzieł sztuki jest poza Stowarzyszeniem. Sądzę, że ten problem – istniejący wszak od powstania SKZ – dojrzał do dyskusji i podjęcia działania. Przez kilka lat, gdy ZPAP było zdelegalizowane, każda próba podjęcia współpracy z tym środowiskiem mogła być uznana jako próba przejęcia roli sekcji konserwatorskiej ZPAP. Obecnie po odnowieniu Związku nie stoi chyba na przeszkodzie, aby podjąć próbę poinformowania wielu młodych ludzi, którzy nawet nie wiedzą, iż Stowarzyszenie istnieje, o możliwości współdziałania, może nawiązania rozmów z reprezentacją tego środowiska. Ten problem i stanowisko SKZ w tej sprawie powinien stać się przedmiotem dyskusji, a może nawet uchwały zjazdu. Proponowałbym tu, aby podjąć inicjatywę opra-

cowania informatora konserwatorskiego i objąć nim wszystkie środowiska i instytucje, przy czym jako kryterium przyjmując zarówno rodzaj zawodu, jak i zakres wykonywanych czynności. Myślę, że taki informator byłby niezwykle przydatny dla wielu zainteresowanych tą problematyką.

Pozostając przy wątku wyborów, należałoby również zwrócić uwagę na potrzebę pewnej kontynuacji personalnej między ustępującym a nowym Zarządem. Ma to istotne znaczenie dla organizacyjnego działania Stowarzyszenia, dla pracy Biura Zarządu Głównego. Poruszam ten problem w kontekście nieuchronnych zmian w składzie Zarządu, funkcjonującego jak już wspominałem przez dwie kadencje przy niezmienionej obsadzie najistotniejszych funkcji. I członkowie Zarządu, z wyjątkiem kol. K. Guttmejera i T. Kaletyna, zgłosili gotowość kontynuacji pracy w Zarządzie. Obejmuje to także przedstawiającego te słowa z tym jednak, że w żadnym wypadku nie dotyczy to funkcji sekretarza generalnego. Zarówno ogólnie przyjęte obyczaje demokratyczne, jak i fakt pełnienia przeze mnie od stycznia funkcji kierowniczej w centralnej instytucji uzasadniają, jak myślę, wystarczająco tę konieczność. Nie wzbraniam się natomiast od współpracy ze Stowarzyszeniem czy jako członek Zarządu, czy bez żadnej funkcji w tych sprawach, które – jak się wydaje – wymagają niekiedy kontynuacji, np. redagowanie „Wiadomości”. Przedstawiając taki pogląd, chciałbym stwierdzić i podkreślić, że współpraca z Państwem, z prezesem i zarządem, a także z Biurem przez te 6 lat przyniosła mi wiele satysfakcji i zawsze będę pamiętał o sympatii i zaufaniu, jakim byłem obdarzany. Dziękuję wszystkim ogromnie serdecznie i proszę o wyrozumiałość, iż nie ze wszystkich obowiązków mogłem się należycie wywiązywać.

Na koniec należy być może podjąć próbę zwięzłego podsumowania. Patrząc wstecz, sięgając nawet do Zaborowa, można by powiedzieć, że mimo wielu niespełnionych niekiedy nadziei wiązanych ze Stowarzyszeniem, uczyniło ono od tego czasu kilka kroków naprzód, jest organizacją obecną i dostrzeganą, organizacyjnie gotową do realizacji istotnych celów, o wypróbowanych metodach i formach działania. W realizacji wielu podejmowanych zadań uzyskano spory postęp i stworzono instytucje, bez których krajobraz funkcjonowania środowiska byłby znacznie uboższy. Do osiągnięcia pełnej integracji środowiska, objęcia nią wszystkich grup zajmujących się konserwatorstwem wiele jeszcze brakuje. Nie były to jednak lata stracone, nawet porażki są bowiem przydatne, jeśli pozwalają zrozumieć, jak należy działać skutecznie. Jeśli będziemy w stanie wyciągnąć takie wnioski, określić nowe cele, a zarazem nie stracić dorobku dotychczasowego, Stowarzyszenie będzie mogło na pewno odegrać w przyszłości rolę na miarę naszych oczekiwań.

UCHWAŁA

Uczestnicy Walnego Sprawozdawczo-Wyborczego Zjazdu Delegatów Oddziałów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w dniach 24-25 października 1990 r. w Radzikowie koło Warszawy uchwalają co następuje:

1. Z okazji wydania 50 numeru „Spotkań z Zabytkami” Zjazd składa gratulacje redaktorowi naczelnemu i całemu zespołowi redakcyjnemu, podkreślając znaczenie periodyku dla podnoszenia świadomości społeczeństwa w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego i zwraca się do Zarządu Głównego o przekazanie powyższego na ręce redaktora Krzysztofa Nowińskiego.

2. Zjazd wyraża uznanie zarządom Oddziału Warszawskiego bieżącej i minionej kadencji za urzeczywistnienie inicjatywy uczczenia pamięci prof. Jana Zachwatowicza.

3. W związku z wejściem w życie tzw. małej nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do współuczestniczenia w pracach nad tworzeniem aktów wykonawczych, analizowania przebiegu wdrażania „małej nowelizacji” i zaleca powołanie w tym celu stałego zespołu roboczego.

4. Zjazd wyraża zaniepokojenie następującym w trakcie zmian w PKZ rozproszeniem skupionego w tym przedsięwzięciu potencjału naukowego i konserwatorskiego oraz zasobu dokumentacyjnego i obliuguje Zarząd Główny do stosownych wystąpień w tej sprawie.

5. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania działań dotyczących spraw płacowych i socjalnych (bytowych) środowiska, a w szczególności przejawiania inicjatywy w celu doskonalenia zasad wynagradzania i usuwania występujących w nich anomalii.

6. Zjazd zwraca się do Zarządu Głównego o wypracowanie programu działalności wydawniczej.

7. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do sformułowania koncepcji edukacji w dziedzinie ochrony spuścizny historycznej i powołania w tym celu zespołu roboczego.

8. Zjazd obliuguje Zarząd Główny do opracowania zasad funkcjonowania funduszu pomocy koleżeńskiej.

9. Zjazd zwraca się do Zarządu Głównego o uwzględnienie w programie prac zagadnienia ochrony zawodu konserwatora.

10. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do poparcia starań o tworzenie warunków – w szczególności fiskalnych – sprzyjających powstawaniu i funkcjonowaniu fundacji na rzecz ochrony zabytków.

11. Zjazd uznaje za godne realizacji inicjatywy oddziałów zmierzające do uczczenia osób zasłużonych dla ochrony zabytków.

W trakcie obrad Zjazdu wnioski na piśmie do Komisji Wnioskowej złożyli:

- | | |
|------------------------------------|------------------------|
| 1. Oddział Warszawski SKZ | 5. Jan Pruszyński |
| 2. Maria Borowiecka-Birkenmajerowa | 6. Zygmunt Świechowski |
| 3. Jan Gromnicki | 7. Anna Wojciechowska |
| 4. Jerzy Kowalczyk | |

Wnioski te stanowią załączniki do uchwały Zjazdu i Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do złożenia na najbliższym Zjeździe Sprawozdawczym informacji, w jakim stopniu zostały one uwzględnione w pracy Zarządu.

Komisja Wnioskowa: Henryk Kondziela – przewodniczący
Mieczysław Kurzątkowski – sekretarz
Jan Gromnicki – członek

NOWE WŁADZE
STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW
na okres 1990-1993

ZARZĄD GŁÓWNY

- prezes: prof. dr hab. Jerzy Kowalczyk (Warszawa)
wiceprezysi: mgr Tadeusz Chrzanowski (Gdańsk)
prof. dr hab. Władysław Ślesieński (Kraków)
sekretarz generalny: mgr Maria Sarnik-Konieczna (Warszawa)
skarbnik: mgr Marek Konopka (Warszawa)
członkowie: dr Jerzy Jasieńko (Wrocław)
mgr Paweł Jaskanis (Warszawa)
doc. dr hab. Kazimierz Kuśnierz (Kraków)
mgr Mieczysław Kurzątkowski (Lublin)
mgr Janusz Nekanda-Trepka (Szczecin)
doc. dr hab. Bohdan Rymaszewski (Warszawa)

Komisja Kwalifikacyjna

- przewodniczący: prof. dr hab. Zygmunt Świechowski (Warszawa)
wiceprzewodniczący: dr Tadeusz Rudkowski (Warszawa)
sekretarz: dr Bożena Woźniak (Kalisz)
członkowie: mgr Danuta Kurzątkowska (Lublin)
mgr Teresa Mayer-Lenczowska (Poznań)
prof. dr hab. Jan Pazdur (Warszawa)
doc. dr hab. Tadeusz Poklewski (Łódź)

Główna Komisja Rewizyjna

- przewodniczący: mgr Wojciech Jankowski
członkowie: dr Michał Gawlicki (Gdańsk)
mgr Jan Gromnicki (Warszawa)
mgr Jacek Serafinowicz (Lublin)
dr Anna Wojciechowska (Poznań)

Główny Sąd Koleżeński

- przewodniczący: doc. dr hab. Henryk Kondziela (Poznań)
wiceprzewodniczący: mgr Jerzy Żurawski (Kazimierz Dolny)
sekretarz: mgr Anna Mayer-Wcisło (Poznań)
członkowie: mgr Lucjan Czubieli (Olsztyn)
prof. dr hab. Jerzy Stankiewicz (Gdańsk)

Nowi Członkowie Honorowi SKZ

Walny Zjazd Delegatów SKZ w Radzikowie w 1990 r. przyznał godność członka honorowego Stowarzyszenia Tadeuszowi Chrzanowskiemu i Marianowi Korneckiemu z Krakowa oraz Janowi Pazdurowi w Warszawie. Przedstawiamy ich pokrótce:

TADEUSZ CHRZANOWSKI urodził się w 1926 r. Historię sztuki ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował najpierw w Instytucie Sztuki PAN, w latach 1972-1975 w Oddziale Krakowskim PP PKZ, od 15 lat jest wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktorat uzyskał w 1972 r. za pracę *Sztuka Śląska Opolskiego od średniowiecza do XIX w.* W 1990 r. otrzymał nominację na profesora. Jego dorobek badawczy i publikacyjny jest ogromny. Szczególne znaczenie dla ochrony zabytków ma jego działalność inwentaryzacyjna (12 zeszytów *Katalogu Zabytków Sztuki* publikowanych razem z Marianem Korneckim, 8 – z innymi autorami). Jest także autorem monografii wielu miast, m.in. Rzeszowa, Barda, Głogówka, Kalisza. Swoje książki o sztuce poświęcił tak wspaniałym zabytkom jak ołtarz Wita Stwosza czy Rynek Krakowski. Razem z Marianem Korneckim opublikował *Sztukę Śląska Opolskiego*, *Sztukę Ziemi Krakowskiej* i *Złotnictwo toruńskie*. Tadeusz Chrzanowski jest autorem wielu artykułów dotyczących problematyki konserwatorskiej, m.in. *Konserwacja zabytków w Polsce po II wojnie światowej* (1966), *Postępowanie konserwatorskie, autorskie czy zespołowe* (1973) czy *Waloryzacja zabytków – wspomnienia, doświadczenia, refleksje* (1986) bardzo znaczących dla idei konserwatorskiej. Należy w końcu wspomnieć o książkach i artykułach o charakterze eseistycznym, np. znakomitych *Wędrówkach po Sarmacji europejskiej* i setkach tekstów publicystycznych i informacyjnych zamieszczanych przez lata w „Tygodniku Powszechnym” (gdzie ostatnio Chrzan zastępuje Kisiela).

MARIAN KORNECKI

„Wiadomości” zamieściły obszerną notę z okazji przyznania mu pierwszej nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego. Jako przyjaciel i współautor wielu prac T. Chrzanowskiego i w tym wypadku podzielił z nim ostatnie wyróżnienie. Od czasu nagrody przed 7 laty Marian Kornecki kontynuował swoje prace i zainteresowania budownictwem drewnianym i problematyką ruralistyki realizując wspaniałe dokumentacje. Ukazał się m.in. jego słownik terminologiczny budownictwa drewnianego, a w 1989 r. uzyskał tytuł doktora, podsumowując w ten sposób (w przeciwieństwie do wielu innych, dla których doktorat jest debiutem) swoją kilkudziesięcioletnią pracę i ogromną liczbę publikacji. Jest autorem wielu artykułów w „Ochronie Zabytków”. W 1990 r. przeszedł na emeryturę, co w niewielkim stopniu wpłynęło na jego pracę, którą kontynuuje dla dobra zabytków.



JAN PAZDUR

urodził się w 1909 r. i ukończył historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Został następnie nauczycielem historii w gimnazjum w Kielcach. Przez 5

lat był więźniem Sachsenhausen, a po wojnie przyczynił się do założenia polskiego gimnazjum w Lubece, gdzie nauczał historii. Po powrocie do kraju wrócił też do pracy nauczycielskiej. W 1949 r. doktoryzował się i w latach 1951-1953 kierował Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach. W 1954 r. podjął pracę w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie, gdzie aż do emerytury w 1979 r. był kierownikiem Zakładu Historii Kultury Materialnej. Pełnił też funkcje wicedyrektora, a od 1959 r. został profesorem. Główne spośród wielu pomniejszych dziedzin jego zainteresowań to problematyka produkcji w dziejach i zabytki techniki. W obu jest niekwestionowanym naukowym autorytetem i pionierem. Wśród

200 prac wymienić należy *Zagadnienia ochrony i konserwacji zabytków techniki* (1957), *Zabytki i tradycje techniki polskiej* (1967), *Postępowe tradycje polskiej techniki* (1969). Szczególną rolę odgrywa profesor Jan Pazdur jako organizator i animator ewidencji ochrony zabytków techniki. W 1958 r. zainicjował publikowanie *Katalogu zabytków budownictwa przemysłowego* (20 zeszytów), opracował też syntetyczną część pracy *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich* (1960-1961) będąc autorem wielu tekstów szczegółowych dotyczących górnictwa rud i surowców oraz kruszców. Wiele prac profesora poświęconych jest idei regionalizmu. Wydał m.in. dwutomową monografię Kiele (1967 i 1971). Był też współredaktorem sześciotomowej *Historii kultury materialnej w Polsce w zarysie* wydawanej od 1970 r. Profesor był także współredaktorem „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”, „Studiów z dziejów górnictwa” (14 tomów) „Studiów Sandomierskich” i „Rocznika Świętokrzyskiego”. Profesor współpracował z wieloma redakcjami i z filmem zawsze w celu popularyzowania umiłowanej tematyki. Jest członkiem, konsultantem i działaczem wielu komitetów polskich i międzynarodowych zajmujących się ochroną techniki, przez wiele lat współpracował z Państwową Radą Górnictwa i wybitnym jej przedstawicielem prof. Bolesławem Krupińskim. Zajmował się problematyką muzeów techniki, opracowywał założenia programowe Muzeum Techniki NOT i był współautorem publikacji *Muzea techniki w Polsce* (1969). W ostatnich latach był przewodniczącym Narodowego Komitetu TICICH, odpowiednika ICOMOS w zakresie ochrony zabytków techniki. Poświęcił je też na opracowanie założeń i organizację Ekomuzeum, które ma objąć zabytki techniki na terenie Staropolskiego Okręgu Przemysłowego z punktem węzłowym – muzeum hutnictwa w Starachowicach. Mimo trudnych lat dla ochrony zabytków techniki w Polsce, prof. Jan Pazdur nie odstępował od idei ich ochrony i jest niekwestionowanym liderem tej sprawy.

(m)

Rekonstrukcja i doktryna konserwatorska

Sesja naukowa SKZ
w Radzikowie k. Warszawy
25-26 października 1990 r.

Walnemu zjazdowi w Radzikowie towarzyszyła tradycyjnie już sesja naukowa pt. *Rekonstrukcja w pracach konserwatorskich*.

Temat wybrano nie przypadkowo. Rekonstrukcja to najbardziej kontrowersyjna metoda w teorii konserwatorstwa. Niektórzy na dźwięk tego słowa chcą od razu odprawiać egzorcyzmy, inni w pełni ją stosując nie chcą się do tego przyznać, jeszcze inni próbują „oswoić” rekonstrukcję teoretycznie. Jak zwykle największe są rozbieżności między praktyką i teorią.

Sesję radzиковską należy ocenić jako bardzo udaną. Zarówno zespół autorów referatów, wybór tematów (dokonany przez prof. J. Kowalczyka), jak i efekt końcowy mogły zadowolić. Zainteresowanie sesją był spore, a żywa i ostra dyskusja świadczyła, że temat okazał się nośny.

Sesję prowadził z mistrzowskim kunsztem prof. dr hab. Tadeusz Chrzanowski, Członek Honorowy Stowarzyszenia.

Problematykę ogólną reprezentowały referaty: doc. dr hab. Bohdana Rymaszeńskiego, *Rekonstrukcja w doktrynie konserwatorskiej – dawniej,*

wczoraj i dzisiaj, dr. Jana Jaskanisa, *Rola rekonstrukcji w działaniach konserwatorskich na stanowiskach archeologicznych i przy archeologicznych zabytkach ruchomych*, mgr. Andrzeja Michałowskiego, *Prace konserwatorskie w ogrodach i parkach jako metoda postępowania*, prof. dr. hab. Władysława Ślesińskiego, *Rekonstrukcja jako metoda w konserwacji zabytków ruchomych*.

Problemów szczegółowych dotyczyły referaty: mgr. Mieczysława Kurzątkowskiego *Neohistoryzm konserwatorski* i mgr. Bolesława Bielawskiego, *Rola rekonstrukcji w pracach konserwatorskich przy instrumentach muzycznych*,

Natomiast pozostałe referaty skupiły się na problematyce miast i architektury: prof. dr. hab. Jerzego Kowalczyka, *Problematyka rekonstrukcji w Zamościu*, prof. dr. hab. Jerzego Stankiewicza, *Rekonstrukcja dawnego Głównego Miasta w Gdańsku – ocena 1990*, mgr. Barbary Tondos, *Rekonstrukcja na przykładzie prac konserwatorskich w domu Ligenzów w Czudcu*.

Od głównej linii tematu sesji – problematyki doktryny konserwatorstwa – odbiegały niestety nieco referaty J. Jaskanisa i A. Michałowskiego, natomiast największą dyskusję wzbudziły wystąpienia M. Kurzątkowskiego, J. Stankiewicza i B. Tondos. Tekst pierwszego z tych autorów, który ogromnie zainteresował uczestników przedstawiamy w tym zeszycie „Wiadomości”.

(mhk)

Personalia

W styczniu 1991 r. zmarł doc. dr hab. Andrzej Mikołajczyk, l. 42, dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, archeolog, numizmatyk, muzeolog, zasłużony ogromnie dla ochrony zabytków.

Ministrem kultury i sztuki został dr Marek Rostworowski, wybitny historyk sztuki i muzeolog, kustosz Zbiorów Czartoryskich w Krakowie.

Na stanowiska wiceministrów kultury i sztuki powołani zostali: prof. dr hab. Andrzej Rottermund, dotychczas wicedyrektor Zamku Królewskiego i prezes SHS, oraz dr Agnieszka Morawińska, dotychczas kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie.

W 1990 r. dyrektorem Muzeum Narodowego w Poznaniu mianowany został prof. dr hab. Konstanty Kalinowski, dyrektorem Instytutu Sztuki UAM, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie został doc. dr hab. Włodzimierz Godlewski, archeolog, poprzednio wieloletni pracownik Galerii Sztuki Starożytnej tej instytucji.

(Listę wojewódzkich konserwatorów zabytków mianowanych przez ministra kultury i sztuki na podstawie konkursu przedstawimy w 1 zeszycie „Wiadomości” 1991.)

Nowe czasopisma

Pierwszy numer „Kuryera Konserwatorskiego” – organu Państwowej Służby Ochrony Zabytków ukazał się z datą 5 grudnia 1990 r. Periodyk ten – rozpowszechniany drogą służbową – przeznaczony jest dla pracowników PSOZ i wydawany przez generalnego konserwatora zabytków. Formułą na-

wiązuje do „Dziennika Urzędowego” i zamieszcza teksty aktów prawnych, instrukcji lub ich projekty oraz aktualne informacje. „Kuryer” ukazywać się będzie w miarę potrzeb, datowany dniem edycji.

W pierwszym numerze poza wstępem zamieszczono pełny tekst znowelizowanej ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, zarządzenie ministra kultury i sztuki powołujące PSOZ oraz projekty zakresu czynno-

ści PSOZ, założenia statutu Regionalnego Ośrodka Badań i Ochrony Środowiska Kulturowego i Instytutu Konserwatorskiego.

„Zdarzenia Muzealne” to tytuł biuletynu Ośrodka Dokumentacji Zabytków, który ma wypełnić lukę po Biuletynie Informacyjnym Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS. Redakcja „Zdarzeń” mieści się w Dziale Muzealnictwa ODZ, Warszawa, ul. Mazowiecka 11, pokój 11.

Neohistoryzm konserwatorski¹

Zjawisko posługiwania się obecnie formami historycznymi – odtwarzanymi, kopiowanymi, nowo projektowanymi (pastiszowymi) – w działaniach uzasadnianych względami ochrony zabytków i ochrony krajobrazu kulturowego występuje tak często, że można mówić o nurcie czy też kierunku w polskim konserwatorstwie.

Tendencję tę nazywam neohistoryzmem, gdyż podobnie jak historyzm XIX i początku XX w., kompiluje formy zaczerpnięte z zasobu architektury i sztuk plastycznych minionych stuleci, a od innych kierunków sięgających do przeszłości różni się tym, że jego środkami wypowiedzi są historyczne cytaty, nie zaś aluzje, reminiscencje lub impresje.

Neohistoryzm konserwatorski przejawia się w postaci nowo wznoszonych budowli, w uzupełnianiu zabytków składnikami utraconymi lub domniemanymi, w dodawaniu pseudostylowych elementów wystroju zewnętrznego i wewnętrznego, we wprowadzaniu do wnętrza pseudostylowego wyposażenia, w nadawaniu pseudostylowych kształtów elementom związanym z techniczną tudzież informacyjną infrastrukturą budowli, ich otoczenia oraz wnętrza urbanistycznych.

Neohistoryzm konserwatorski postrzegany jako suma różnorodnych realizacji jest nurtem lub kierunkiem w dziedzinie ochrony zabytków, projektowania architektonicznego i działalności plastycznej. Ale jednocześnie każdy wypadek z osobna jest wyrazem określonej postawy osób mających wpływ na przyjęcie takiego, a nie innego rozwiązania: autora, konsultanta naukowego, konserwatora udzielającego wytycznych

i zatwierdzającego oraz osoby zamawiającej.

Polski neohistoryzm konserwatorski wypływa z kilku źródeł. Kolejność ich wymieniania nie sugeruje hierarchii ich oddziaływania. Rzadko też występują one w odosobnieniu.

1. Poczucie niedosytu; poczucie, że forma, wystrój, wyposażenie budowli są niewspółmierne w stosunku do rangi zabytku, nie odpowiadają wyobrażeniom o tym, jak zabytek określonego rodzaju powinien się prezentować. Jeżeli budowla miejska o wyglądzie podrzędnej kamienicy nosi nazwę pałacu, rodzi się pokusa uwierzytelnienia tej nazwy łamanym dachem, obramieniami okiennymi, portalem, kasetonowymi stropami.

Poczucie niedosytu jest potęgowane świadomością strat i szkód, jakie poniosła nasza spuścizna artystyczna, świadomością jak dalece zubożona dotrwała do naszych czasów. Jest też podsycana porównaniem ze stanem posiadania innych krajów, choćby sąsiadów od południa i zachodu.

Istnieje więc zapotrzebowanie na namiastki, mające zrekompensować niedostatek oryginałów. Surogatów pragną zatem właściciele i użytkownicy zabytków, by nikt nie miał wątpliwości, że są oni dysponentami rzeczywiście wartościowego zabytku; surogatów potrzebują projektanci, by opracowany temat uczynić bardziej wdzięcznym i prestiżowym; potrzebuje służba konserwatorska, nawet jeżeli ma opory wobec takiego proceduru, gdyż postępowanie „ulepszające” zabytki zyskuje ze strony czynników oceniających i opiniotwórczych większe uznanie niż asetyczna konserwacja. Surogatów potrzebuje szeroka publiczność mająca

upodobanie do efektów błyskotliwych i w swej przeważającej masie nie przywiązująca wagi do autentyzmu zabytku.

2. Unikanie ryzyka przez projektanta. Formy zaczerpnięte ze stylów historycznych są formami uznanymi, nie kwestionowanymi, bezdyskusyjnymi. Można rozważać, czy po ten właśnie, a nie inny wzór należało w danym wypadku sięgnąć, można zastanawiać się nad słusznością wyboru, ale nie nad samym kształtem i rysunkiem. Jeżeli istnieje pewność, że zamawiający, opiniujący i zatwierdzający godzą się na kopię, kompilację lub pastisz, pozostaje tylko wyszukanie odpowiednich wzorów.

Praca nad formą autorską, „noszącą znamię naszych czasów” – jak głosi Karta Wenecka – zintegrowaną z zabytkiem lub z zabytkowym środowiskiem, będąca aluzją, reminiscencją lub wariacją na historyczny temat, zawsze łączy się z ryzykiem. Nigdy nie można mieć pewności, że zostanie przychylnie odebrana przez zamawiającego, opiniującego i zatwierdzającego.

Nie można wykluczyć, że przed proponowaniem formy autorskiej odstręcza praktyka czynników opiniujących i zatwierdzających, wśród których nader często znajdują się „poprawiacze”, żądający zmian tylko po to, by zaznaczyć, że mają coś do powiedzenia lub tylko dlatego, że oni zaprojektowaliby to inaczej.

3. Uchylenie się przed wysiłkiem twórczym. Znalezienie formy autorskiej, formy harmonizującej z zabytkiem lub z kulturowym krajobrazem, a zarazem noszącej „znamię naszych czasów” wymaga uruchomienia inwencji, nakładu trudu twórczego, łowienia pomysłu i pracy nad środkami wypowiedzi. Zapożyczając gotowy

wzór lub kompilując formy historyczne unika się trudu tworzenia. Gwoli sprawiedliwości godzi się przyznać, że brak jest dostatecznych motywacji, które skłaniałyby do podejmowania większego wysiłku, gdyż nie jest on lepiej wynagradzany i nie gwarantuje aplauzu. Wręcz przeciwnie, kreacje twórcze w większym stopniu poddawane są dyskusji i krytyce, co niewielu autorom sprawia satysfakcję.

4. Niedostatek talentu. Jeżeli nie starcza inwencji, nie pozostaje nic innego, jak sięgać po gotowe wzorce. A to – przy scharakteryzowanej już wcześniej postawie czynników opiniujących i finansujących – zapewnia jeśli nie sukces, to na pewno skierowanie projektu do realizacji.

5. Upodobania zamawiającego. Pieniądze – zarówno własne, jak i powierzone – rzadko idą w parze z umysłem wykwiśniętym, z mentalnością wytrawnego mecenasa, który pragnąłby sprawić powstanie dzieła oryginalnego. System wartości estetycznych dysponentów pieniędzy jest zazwyczaj bezradny wobec artystycznych zjawisk jeszcze nie zaszerogowanych do wartości uznanych. W myśleniu o sztuce przejawiają oni mentalność podobną tej umysłowości mieszczańskiej, która była pożywką dla historyzmu sprzed wieku.

Neohistoryzm konserwatorski jako postawa jest odstępieniem od sformułowanej w Karcie Weneckiej zasady, że *prace uzupełniające (...) będą nosić znamię naszych czasów*. Jako „prace uzupełniające” można rozumieć zarówno uzupełnienie pojedynczego zabytku, jak i uzupełnienie zespołu zabytkowego lub krajobrazu kulturowego. Upieranie się przy rzeczonych zasadzie można poczytywać za doktrynerstwo, gdyby nie to, że jej nieprzestrzeżenie pociąga oczywiste skutki negatywne.

1. Historyzm konserwatorski nadaje zabytkom i zabytkowym wnętrzom urbanistyczny charakter, jaki nigdy nie będzie miarodajny dla historyka sztuki (chyba że będzie się on zajmował przejawami historii w sztuce). Po neohistoryzującym zabiegu zabytek nie stanie się ilustracją podręcznika, artykułu, wykładu. Przykładem jest choćby album ilustracji do Adama Miłobędzkiego *Architektury polskiej XVII wieku*, w którym rzadko tylko można natrafić na fotografię zabytku w stanie po konserwacji wykonanej po ostatniej wojnie.

2. Neohistoryzm konserwatorski jest mistyfikacją, wprowadzaniem w błąd odbiorcy ufnej, że realizacje wykonane pod auspicjami konserwatorskimi są wiarygodne. Nawet wytrawny odbiorca mając przed sobą zabytek uzupełniony pastiszami lub kopiami, nie znający zakresu przeprowadzonych prac, nie jest w stanie określić, co rzeczywiście jest oryginalne, a co pseudostylowym dodatkiem. Neohistoryzm wmawia formę jednoznaczną tam, gdzie odbiorca kierując się własną wiedzą i wrażliwością powinien dociekać sam.

3. Neohistoryzm konserwatorski powoduje deformacje w powszechnym myśleniu o zabytkach. Prowadzi do deprecjacji autentyku. Wzbudza przekonanie, że zabytek można uczynić „bardziej zabytkowym”. A jednocześnie odbiera wiarygodność twierdzeniu, że zniszczenie zabytku jest stratą nieodwracalną, bo przecież konserwatorzy mogą go zawsze odtworzyć, czyniąc nawet piękniejszym i bardziej stylowym.

4. Jeżeli przedsięwzięcia o cechach neohistoryzmu konserwatorskiego są opłacane choćby w części z pieniędzy przeznaczonych na ochronę zabytków, dzieje się to ze szkodą dla zabytków oryginalnych. Zbyt wiele zabytków wymaga i będzie wyma-

gało finansowego wspomżenia środkami konserwatorskimi, by było obojętne, na jakie działania środki te są przeznaczone.

Z powyższych rozważań można wysnuć trzy wnioski praktyczne.

1. Pożądane byłoby określenie przez generalnego konserwatora zabytków stanowiska w kwestii poczynania neohistorycznych w ochronie zabytków. Obliguje do tego chociażby fakt, że Polska jest członkiem ICO-MOS-u i sygnatariuszem jego dokumentów. Przyzwolenie na neohistoryzm, a także wspieranie finansowe poczynania w tym charakterze, stwarza sytuację dwuznaczną w aspekcie etyki konserwatorskiej.

2. Pseudostylowe poczynania nie powinny być finansowane ze środków przeznaczonych na ochronę zabytków.

Zamierzenia mające cechy neohistoryzmu powinny być tematem otwartej dyskusji. Poczynania neohistoryczne wprowadzają do zabytku i do krajobrazu kulturowego zmiany w zasadzie nieodwracalne. Dotyczą zabytków będących dobrem publicznym i forma, jaka będzie im nadana na przyszłość, nie może być tylko sprawą gabinetowych decyzji.

Nie wolno nam (...) dalej pokrywać milczeniem rozdzwięku między teorią i praktyką i udawać przed samym sobą i przed społeczeństwem, że wszystko jest w porządku, skoro doktryna jest dobra².

Mieczysław Kurzątkowski

¹ Poniższy tekst jest referatem wygłoszonym przez autora na sesji naukowej SKZ pt. *Rekonstrukcja w pracach konserwatorskich* w Radzikowie, 25 października 1990 r.

² A. Tomaszewski, *Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką” i autentyzmem*. „Ochrona Zabytków” 1988, nr 3, s. 152.

PRZEGLĄD PRASY

Powołanie z dniem 1 stycznia 1991 r. Państwowej Służby Ochrony Zabytków zmieni zasadniczo pozycję wojewódzkiego konserwatora, znajdującego się dotychczas między młotem (nacisk władz terenowych) i kowadłem (nacisk władz centralnych z Ministerstwem Kultury i Sztuki), i służącego partykularnym interesom. Na uporządkowanie przez zreorganizowaną służbę czeka wiele spraw nawet w samej stolicy. Wymieńmy choćby niektóre przykłady nie liczenia się z opinią konserwatorską: wybudowanie pawilonu z żelbetowej konstrukcji na Podzamczu, usytuowanie pomnika Poległym za Utrwalanie Władzy Ludowej przed frontem pałacu Lubomirskich zamykającym fragment Osi Saskiej, umieszczenie kas biletowych MZK w pałacu Zamoyskich, zwanym Błękitnym, urządzenie Pałacu Ślubów w pałacyku Szustra na Mokotowie. Obecnie podobny sprzeciw budzi pomysł zbudowania w Ogrodzie Saskim pomnika – Mauzoleum Armii Krajowej.

(„Ekspress Wieczorny”, 28 XI 1990 r.)

Już kilkanaście lat temu można było zauważyć pierwsze ruchy gruntu wokół katedry gnieźnieńskiej. Trudno ustalić, kto zadecydował o położeniu nowego kolektora kanalizacyjnego 16 m od katedry. Zmiany podłoża spowodowały osiadanie części katedry, pęknięcie sklepień, rysowanie się murów konstrukcyjnych, zmiany w fundamentach. Nie dawały rezultatu pisma w sprawie niszczenia katedry, wysyłane przez Kurię Metropolitańską do wojewódzkiego konserwatora zabytków w Poznaniu i ministra kultury i sztuki. Mało tego, rządy jeszcze minionego ustroju opracowały projekt obwodnicy miasta, biegnącej przez jego centrum, którego częścią miała być droga szybkiego ruchu obok katedry. Jej budowa spowodowała wysuszenie pobliskiego Jeziora Świętego, a w rezultacie zachwianie stosunków hydrologicznych i proporcji warstw geologicznych. Nowo wybrani radni postanowili ten projekt kontynuować. A siódma perła architektury polskiej niszczeje...

(„Gazeta Poznańska”, 30 XI 1990 r.)

We wrześniu 1990 r. w XV-wiecznej części zabudowań klasztoru paulinów na Jasnej Górze wybuchł pożar. Odbudowa zniszczonych pomieszczeń będzie kosztować około 13 mld zł. Struktura budowli została poważnie naruszona, szkody spowodowała też woda, jaką gaszono pożar. Kilka tysięcy starodruków zostało zawilgoconych – wymagają odpowiedniego suszenia i konserwacji. Na

szczęście ocalały ważne dla narodu pamiątki, związane z historią II Rzeczypospolitej: kurtka marszałka Piłsudskiego, buława marszałkowska Rydza-Śmigłego i jego szabla, pamiątki i dokumenty Ignacego Mościckiego, medalik Władysława Andersa (otrzymany przez generała od zakonu bernardynów po zdobyciu Monte Cassino). Pomoc przy odbudowie klasztoru deklaruje cała Polska i cały świat. Niestety, nie uda się zrekonstruować zabytkowej części klasztoru do sierpnia 1991 r., kiedy na Jasnej Górze odbędzie się spotkanie papieża Jana Pawła II z młodzieżą świata.

(„Życie Warszawy”, 1-2 IX 1990 r.)

W grudniu 1989 r. zapadła decyzja o wpisaniu Kopalni Soli Wieliczka na Listę Światowego Dziedzictwa w Zagrożeniu. Co prawda rejon turystyczny kopalni (około 300 km) prezentuje się solidnie, ale większość dawnych wyrobisk jest w stanie budzącym poważne obawy o losy liczącej 700 lat kopalni. Żywioty natury – działanie dzikich wód, wilgotnego powietrza, pożary, ciśnienia górotworu – wywarły tragiczne piętno na stanie zachowania kopalni. Podjęty przed kilkunastu laty wysiłek rewaloryzacji zabytkowego obiektu to gigantyczne działanie – tak techniczne, jak i finansowe. Docelowy program ratowania kopalni przewiduje prace do roku 2030 i wymaga około 2,5 biliona zł. Przewidywane decyzje o likwidacji Narodowego Funduszu Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli Wieliczka, uczyni ten projekt nierealnym. A przecież – niezależnie od pomocy UNESCO – obowiązek ratowania Wieliczki spoczywa przede wszystkim na naszym kraju.

(„Dziennik Polski”, 5 IX 1990 r.)

W Łodzi i województwie jest 2,5 tys. zabytkowych obiektów, w większości w bardzo złym stanie. 90 proc. zabytków w Łodzi – to kamienice prywatne, które natychmiast wymagają kapitalnych remontów. Przeciętny koszt remontu jednej kamienicy wynosi około 1 mld zł.

(„Dziennik Łódzki”, 13 XII 1990 r.)

Części malborskiego zamku grozi zawalenie. Od całości konstrukcji odrywa się zachodnia ściana Wielkiego Refektarza i odchyła ku Nogatowi. Niedawno pracownicy Muzeum Zamkowego w Malborku odkryli powód niszczenia budowli, a jednocześnie i sposób posadowienia zamkowych fundamentów na żuławskim gruncie. Otóż oparte są

one na drewnianych palach, których butwienie powoduje destrukcję refektarza. Gdyby zamiast surowca z drzew iglastych zastosowano do budowy rusztu pale bukowe lub dębowe, nie doszłoby do ich butwienia. Co spowodowało zastosowanie gorszego materiału do budowy podwalin zamku? Wszak państwo krzyżackie było jednym z najbogatszych na świecie...

Krajowi i zagraniczni eksperci opracowali metodę ratowania refektarza: iniekcję pod fundamenty tzw. mleczka cementowego pod ciśnieniem od 500 do 800 atmosfer („jet grouting”). Swe usługi zaoferowały też dwie firmy: niemiecka „Keller” (proponuje podparcie fundamentu monolitycznym blokiem betonowym) i wrocławska „Geoservice”, współpracująca z francuską „Claude Louis Construction” (zamierza wzmocnić ściany palami betonowymi).

Ministerstwo Kultury i Sztuki uznało ratowanie malborskiego zamku za najważniejszy problem konserwatorski w Polsce – nie poskąpi więc na ten cel pieniędzy.

(„Dziennik Bałtycki”, 3 XII 1990 r.)

Również wrocławski „Geoservice” będzie wykorzystywał system „jet grouting” i metodę mikropali iniekcyjnych przy operacji kotwienia ścian wykopu stacji „A-13” warszawskiego metra (przy pl. Defilad), dokonywanej pod wodą. Specjaliści z przedsiębiorstwa chcą swoimi metodami ratować pękające ściany zamku cystersów w Lubiążu, zapadającej się ul. Grodzkiej we Wrocławiu, kościół NMP w rejonie Ostrowa Tumskiego.

„Geoservice” złożył ostatnio ofertę „rozbrojenia” wielkiej bomby ekologicznej w rejonie terenów wodonośnych Wrocławia – hałdy zawierającej kilka milionów ton żużli z huty „Siechnice”. Zdaniem pracowników firmy, można ustawić wokół hałdy kilka „ekranów” z palisady betonowej na dużej głębokości, co wyeliminowałoby niebezpieczeństwo przecieków wody z trującymi związkami w rejon studni z wodą pitną. Pozwoliłoby to uniknąć konieczności wywiezienia kilku milionów ton żużla na inne składowisko.

(„Ilustrowany Kurier Polski”, 4 VI 1990 r.)

Od czasu zaprzestania eksploatacji starachowickiego wielkiego pieca w marcu 1968 r., ciągle aktualna jest sprawa sensownego zagospodarowania tego unikatowego obiektu. Planowano utworzenie tu skansenu hutnictwa i odlewnictwa, centralnego muzeum żelaza i stali, proponowano zorganizowanie Ekomuzeum Aglomeracji Sta-

ropolskiej. Brakowało środków (około 50 mld zł) na przystosowanie zespołu obiektów wielkopieczowych do celów ekspozycyjnych. Niedawno właśnie w Starachowicach odbyło się wyjazdowe posiedzenie Polskiej Grupy Międzynarodowego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego (TICCIH). Zapowiedziano, że na najbliższym kongresie tej międzynarodowej organizacji Polska Grupa TICCIH przedstawi wniosek, by wielki piec i pozostałe relikty przemysłu w dolinie Kamiennej wpisać do światowego rejestru obiektów o szczególnym znaczeniu kulturowym. Być może spowoduje to napływ finansów z zagranicy, które pozwolą ocalić i odpowiednio wykorzystać te zabytki.

(„Gazeta Kielecka”, 7-9 XII 1990 r.)

Przeprowadzona w 1980 r. inwentaryzacja wykazała, że mamy w kraju ponad 500 wiatraków, w większości zrujnowanych. Ich dewastacja zaczęła się od czasów, gdy stały się bezużyteczne, bo ich właścicielom odebrano prawo prywatnego przemiału mąki. „Kozłaki” i „holendry”, bezcenne zabytki techniki walily się pod naporem wiatru, a tymczasem w Hiszpanii, krainie wiatraków, w starych i nie używanych młynach urządzano bary mleczne i hoteliki. Może obecnie, w czasach naszego marszu ku Europie, zaczniemy wzorować się na państwach Zachodu i w tej dziedzinie...

(„Panorama”, 2 XII 1990 r.)

Kwaśne deszcze, pyły z elektrociepłowni i spalin samochodowych powodują coraz większe zniszczenia rzeźb w zespołach pałacowo-ogrodowych Wilanowa i Łazienek. Z zadowoleniem powitać więc należy inicjatywę Pracowni Konserwacji Zabytków „Monument”, spółki z o.o., z 40-letnią tradycją (dawna Pracownia Konserwacji Rzeźby), specjalizującej się w restauracji i odtwarzaniu obiektów zabytkowych, objęcia opieką konserwatorską zabytkowych posągów Łazienek i Wilanowa. Konserwatorzy „Monumentu” odrestaurowali już pięć rzeźb zdobiących fronton pałacu w Wilanowie, planują też ratowanie kamiennych pomników wieńczących pałac Branickich, konserwację rzeźb i płaskorzeźb Pałacu Rzeczypospolitej, posągów w Ogrodzie Saskim. Warto zaznaczyć, że w 1990 r. na zlecenie Fundacji Kultury Polskiej PKZ „Monument” odrestaurował kilka zabytkowych pomników i nagrobków na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

(„Ekspress Wieczorny”, 21 XI 1990 r.)

5 stycznia zawiązała się w Gdańsku fundacja z międzynarodowym kapitałem „Theatrum Gedanese” dla odbudowy nie istniejącego, stojącego tu w XVII i XVIII w. teatru elżbietańskiego. Jeśli fundacji, której partneruje brytyjski następca tronu książę Karol, uda się zebrać 25 mld zł – teatr zostanie odbudowany w ciągu 10 lat. Wydaje się jednak, że w Gdańsku niszczeje wiele obie-

któw o znacznie większej wartości zabytkowej: Dwór Miejski, Brama Nizinna, Złota Brama, spichlerze „Grodeck”, fontanna Neptuna, Złota Kamieniczka. Czy funduszy nie powinno się wykorzystywać rozsądniej?

(„Trybuna”, 7 I 1990 r.)

Opracowała Ewa A. Kamińska

Dwór polski – tradycja a problemy konserwatorskie

Taki tytuł nosiła druga sesja naukowa zorganizowana przez Zarząd Klubu Indywidualnych Użytkowników Obiektów Zabytkowych w dniach 14-15 września 1990 r. w Warszawie. Uczestniczyli w niej prywatni właściciele obiektów zabytkowych, członkowie ich rodzin, historycy sztuki, konserwatorzy i społeczni opiekunowie zabytków.

Program sesji był bardzo bogaty. Pierwszy dzień poświęcono na referaty, a drugi na zwiedzanie dworów zlokalizowanych wokół Warszawy, głównie w okolicach Mszczonowa i Sochaczewa.

Sesję otworzył prezes Zarządu Klubu – Marek Skrzyński, a referat wprowadzający pt. *Pałac, dwór, dworek – próba określenia definicji i wzajemnych relacji* wygłosił Andrzej Novák-Zempliński. Podjął on próbę sprecyzowania wymienionych w tytule pojęć, które – zdaniem autora referatu – nawet w literaturze fachowej nie są właściwie rozumiane.

Kolejny referat wygłosił doc. dr hab. Marek Kwiatkowski, w którym przedstawił problemy konserwatorskie związane z odbudową XVIII-wiecznego dworu w Suchoj k. Węgrowa.

Życie w dworze polskim – próba rekonstrukcji obyczaju – to temat re-

feratu doc. dr. hab. Jana Piotra Pruszyńskiego. Obszerność tematyki spowodowała, że autor ograniczył się do przedstawienia jedynie fundamentalnych cech obyczajów i życia dworu, takich jak patriotyzm, godność stanu, gościnność itp.

Mgr Andrzej Zalewski zapoznał uczestników sesji z problemami konserwatorskimi występującymi w trzech podwarszawskich obiektach: pałacu w Pęcicach oraz dworach w Brześćcach i Klarysewie-Bielawie. Przedstawione tezy referent ilustrował przezręczkami, akcentując rażące błędy konserwatorskie.

Problem degradacji historycznych układów przestrzennych był tematem referatu prof. dr. arch. Janusza Bogdanowskiego pt. *Dwór a krajobraz*. Autor zwrócił uwagę na konieczność ochrony krajobrazu historycznego i zaapelował do właścicieli obiektów, aby nie ograniczali swej działalności wyłącznie do samego dworu, ale zainteresowali się również otaczającym go krajobrazem.

Dr Maciej Rydel omówił historyczne układy wnętrz mieszkalnych i ich wyposażenie, ilustrując swe wystąpienie historycznymi fotografiami z własnych zbiorów.

Wnętrza dworów polskich były również tematem wystąpienia red. Stanisława Ledóchowskiego, który omówił ważny problem ich rekonstrukcji. Głównym celem użytkowników przy aranżacji wnętrz powinno być dostosowanie współczesnych ich potrzeb i upodobań do hi-

storycznych układów i wyposażenia dworu oraz jego tradycji.

Program drugiego dnia sesji obejmował zwiedzanie dworów. Były to obiekty prywatne: dworek w Krzu, dwory w Radziejowicach, Badowie, Petrykozach (własność W. Siemiona), Turowej Woli, Sokulach, Tułowicach i Lipkowie. W każdym z tych obiektów występowały inne problemy konserwatorskie. Różniły się one również sposobem użytkowania i zaawansowania prac. Pozwoliło to na przedstawienie uczestnikom sesji złożoności problematyki konserwatorskiej dworów, możliwości rozwiązywania kłopotów budowlanych i finansowych.

W sumie sesja była bardzo interesująca. Przede wszystkim jej program wyznaczał jasno określony cel: poszerzenie wiedzy członków Klubu na temat ochrony zabytków oraz ukazanie możliwości odbudowy i adaptacji zabytkowych obiektów do własnych potrzeb. Przy czym organizatorzy nie ograniczyli się wyłącznie do problemów remontowo-budowlanych. Ważnym wątkiem sesji była tradycja dworu polskiego. Konieczność jej poszanowania przy rozwiązywaniu problemów konserwatorskich i adaptacyjnych wyeksponowana była w wielu wystąpieniach i w czasie zwiedzania obiektów

Sesję można więc zaliczyć do udanych prób ratowania tradycji dworu polskiego jako zjawiska kulturowego.

Czy sesja ta będzie miała wpływ na praktykę – pokaże czas.

ks

Konserwacja zabytków u progu XXI wieku

sesja naukowa PP PKZ w Krakowie

Sesja ta odbyła się w Krakowie w dniach 21-24 października. Zorganizowały ją PKZ-ty dla uczczenia czterdziestolecia swej działalności.

Zamiarem organizatorów było stworzenie możliwości wymiany poglądów na temat teraźniejszości i przyszłości teorii i praktyki konserwatorskiej. A do zorganizowania jej właśnie teraz skłonił fakt, że za dziesięć lat rozpocznie się wiek XXI.

Czas więc na podsumowanie, formułowanie prognoz, słowem na określenie zarówno dokonań, jak i miejsca i roli konserwacji w nadchodzącym stuleciu,

Obrady rozpoczęło zwiedzanie Krakowskiego Zespołu Miejskiego. Uczestnikom wycieczki przedstawiano problematykę ekologiczną i przestrzenną Krakowa i miejscowości podkrakowskich.

Na sesji wygłoszono 12 referatów:

- doc. dr hab. Tadeusz Polak – *Przyszłość praktyki konserwatorskiej w świetle doświadczeń PKZ,*
- prof. dr Stanisław Krzemień-Ojak – *Przyszłość tradycji. Refleksje prognostyczne o miejscu dziedzictwa w kulturze przyszłości,*
- prof. dr arch. Janusz Bogdanowski – *Spuścizna historyczna a społeczeństwo,*
- prof. dr arch. Janusz Ważny – *Stan i perspektywy konserwacji drewna zabytkowego,*
- mgr Maria Rudy – *Konserwatorska profilaktyka rzeźby kamiennej,*
- prof. dr Janusz Wiśniewski – *Ochrona i konserwacja zabytków budownictwa a zagrożenie ekologiczne,*
- mgr Zbigniew Beiersdorff – *Rewaloryzacja miasta w przyszłości,*
- dr Lech Krzyżanowski – *Czas i konserwacja zabytków,*
- prof. dr Władysław Zalewski – *Koncepcje estetyczne konserwacji malarstwa ściennego,*
- dr Marian Kornecki – *Perspektywy badań historycznych: pejzaż kulturowy,*
- dr arch. Lucyna Czyżniewska – *Konserwator a planowanie przestrzenne,*
- arch. Andrzej Krutikow – *Małe miasta – granice adaptacji struktur historycznych,*

Teksty tych referatów opublikuje „Ochrona Zabytków” (nr 1 i 2 – 1991 r.). Odsyłając zainteresowanych czytelników do tych numerów „Ochrony” – kilka refleksji ogólniejszej natury.

Referenci, oceniając stan ochrony zabytków, próbowali wskazać możliwości ratowania naszego dziedzictwa kulturowego. Wiele uwagi poświęcono zagrożeniom ekologicznym. W świetle przedstawionych materiałów, sytuacja pod tym względem jest dramatyczna. Niezbędne jest jak najszybsze podjęcie działań ochronnych, wysuwano w tym zakresie różne – niekiedy sprzeczne – propozycje.

Drugim ważnym wątkiem sesji była ochrona krajobrazu kulturowego. I tu sytuacja jest trudna. Trwająca od ponad 40 lat systematyczna dewastacja historycznych układów przestrzennych, spowodowała nieodwracalne straty. Ale i tu trzeba szukać dróg wyjścia.

Zarówno żywe przyjęcie wygłoszonych referatów, jak i dyskusja, potwierdziły, że krakowskie spotkanie było bardzo potrzebne.

MIĘDZYNARODOWE KOLOKWIMUM

POŚWIĘCONE NISZCZENIU SIĘ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ASEMO (L'Association pour l'Etude de la Sauvegarde des Matériaux en Oeuvre) organizuje wraz z IUT międzynarodowe kolokwium poświęcone niszczeniu się materiałów w budowlach (obserwacje, pomiary, symulacje). Dotyczyć ma ono przede wszystkim przydatności przyspieszonych badań starzenia się oraz porównania ich ze zjawiskami niszczenia zachodzącymi w warunkach naturalnych. Kolokwium odbędzie się w La Rochelle od 12 do 14 czerwca 1991 r.

Informacji udziela: IUT De la Rochelle, Laboratoire de Construction Civile et Maritime, 17026 La Rochelle Cedex, France (tel. 46513928).

Warto... nagrodzić

Od 1989 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przyznaje nagrody z funduszy uzyskiwanych z działalności gospodarczej za najciekawsze książki, które ostatnio się ukazały i były poświęcone problematyce konserwatorskiej. Ze źródeł własnych możemy poinformować, że do nagród za 1990 r. kandydować będą m.in. K. Dąbrowskiej- Budziłło *Wśród panoram Krakowa*, M. Michałowskiej *Zabytkowe tekstylia*, L. Kajzera *Zamek w Raciążku*, E. Banasiewicz *Grodziska i zamczyska Zamojszczyzny*. Rozważana jest też ewentualność wyróżnienia znanej książki Z. Święcha pt. *Kłatwy, mikroby i uczeni*, której recenzję zamieściliśmy „Wiadomości” w poprzednim numerze. Co prawda nie jest to nowość, ale w 1990 r. ukazało się jej czwarte wydanie, a łączny nakład osiągnął 200 tys. egzemplarzy. Wykorzystując sensoryjne wątki autor zawarł w niej wiele materiału o pracy konserwatorów krakowskich.

(mk)

Chrońmy zabytki w obiektach sakralnych!

Zarząd Główny SKZ podjął starania, aby Walny Zjazd w 1991 r. odbył się na Jasnej Górze. Będzie mu towarzyszyć sesja naukowa pt. *Ars sacra et restauratio* zorganizowana wspólnie z zakonem OO Paulinów na Jasnej Górze przy współudziale Komisji d.s. Sztuki Sakralnej Episkopatu. Poświęcona będzie w całości problematyce konserwacji i ochrony zabytków znajdujących się w obiektach kościelnych. Planuje się również przygotowanie wystawy przedstawiającej przykłady właściwej i wadliwej konserwacji. Wstępne przymiarki pozwalają domniemywać, że zjazd i sesja odbędą się w końcu listopada lub na początku (4-7) grudnia 1991 r.

(m.)

Warto przeczytać

ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, COMMENTARZE

- Piastowska katedra w Poznaniu. Poznań 1990
- Purchla Jacek, *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków 1990
- Simson Otto Georg von, *Katedra gotycka: jej narodziny i znaczenie*. Warszawa 1989

SZTUKI PLASTYCZNE, RZEMIOSŁO, NUMIZMATYKA

- Domasłowski Jerzy, Karłowaska-Kamzowa Alicja, Labuda Adam Stanisław, *Malarstwo gotyckie na Pomorzu Wschodnim*. Warszawa-Poznań 1990
- Ertman Marta, *Łódzkie witraże*. Łódź 1990
- Gołos Jerzy, *Przewodnik po dawnym instrumentarium dla potrzeb ikonografii zabytkowych instrumentów muzycznych*. Legnica 1988
- Okońska Alicja, *Marcin Zalewski – malarz Warszawy*. Warszawa 1990
- Reinfuss Roman, *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce*. Wrocław 1990
- Stahr Maria, *Medale Wazów w Polsce: 1587-1668*. Wrocław 1990
- Życiński Stanisław, *Złotnictwo w skarbcach magnatów i szlachty ziem koronnych Rzeczypospolitej XVII-XVIII w.: Broń biała, rzędy końskie,*

srebra, klejnoty. Szczecin 1990

OCHRONA I KONSERWACJA ZABYTKÓW, INWENTARZE ZABYTKÓW

- Dąbrowska-Budziłło Krystyna, *Wśród panoram Krakowa: o przemianie widoków i o tym jak je ocalić*. Kraków 1990
- Kornecki Marian, *Bł. Kinga – pamiątki, obiekty kultu i dzieła sztuki*. Inwentarz z terenu diecezji tarnowskiej.
- Kurpiewski Janusz, *Czyszczenie, konserwacja oraz przechowywanie monet, medali i banknotów (praktyczny poradnik dla kolekcjonerów)*. Warszawa 1990
- Kurzątkowski Mieczysław, *Mały słownik ochrony zabytków*. Warszawa 1989
- Michałowska Marta, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*. Warszawa 1989
- *Ochrona dzieł sztuki w Polsce: materiały z konferencji naukowej w ASW 18-19 maja 1989*. Warszawa 1990
- *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce* (red. Tadeusz S. Jaroszewski) T. 1. *Woj. sieradzkie* (oprac. Wanda Puget). Warszawa 1990
- *Udział Pracowni Konserwacji Zabytków w rewaloryzacji zabytków Tallina*.
- *Warownia Markovi Kuli*. Sprawozdanie z prac misji 1984-1988. Warszawa 1990
- Żaryn Aleksandra, *Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków. Zarys działalności i wybór dokumentów*. Warszawa 1989

Anna Burchacka

CZERNIEJEWO

4-7 grudnia 1990

Rok 1990 zaczął się konferencją w Książu na początku stycznia, gdzie wojewódzcy konserwatorzy zabytków i kierownicy Biur Dokumentacji Zabytków przyjęli kierunki reformy służby konserwatorskiej, skończył się zaś konferencją w Czerniejewie, gdzie poza konserwatorami pojawili się kierujący zespołami realizującymi regionalne opracowania syntezy przestrzeni Państwa Polskiego. Miało to znaczenie symbolu, gdyż właśnie tam ogłoszone zostały przez generalnego konserwatora zabytków zasady rozwiązywania Biur i przechodzenia ich pracowników do Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Konferencja zorganizowana niezwykle sprawnie przez mgr. Henryka Nowakowskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków w Poznaniu, w pięknym pałacowym zespole składała się z kilku części. Jedną z nich były posiedzenia i dyskusje nad świeżo opublikowanymi zasadami przeobrażeń organizacyjnych, założeniami działania Oddziałów PSOZ, planowanych Regionalnych Ośrodków Badań i Ochrony Środowiska Kulturowego oraz Instytutem Konserwacji. Dyskusja nad wszystkimi projektami była ożywiona, najczęściej kontrowersji wzbudziły jednak założenia programowe Instytutu. Nurt drugi – to obrady zespołu pracującego nad programem badawczym. Nurt trzeci objął zwiedzanie zabytków Wielkopolski oraz niezwykle wzruszającą uroczystość przekazania przez kustoszy z Leningradu Vischerowskich, brązowych płyt nagrobnych z XIV-XV w. przedstawiających wizerunki polskich prymasów. Zabrane w czasie wojny do Niemiec, przewiezione do ZSRR, obecnie zwrócone zostały właścicielom, czyli kościołowi. W uroczystości przekazania w Poznaniu wzięli udział minister Izabella Cywińska i arcybiskup Jerzy Stroba. O ile w styczniu wszyscy wyjeżdżali z Książa pełni nadziei i wątpliwości „czy się uda”, to w Czerniejewie dominował nastrój niepokoju, czemu się trudno dziwić, gdyż właśnie w tym czasie trwał konkurs na stanowiska wojewódzkich konserwatorów zabytków i niemal wszyscy uczestnicy zjazdu nie byli pewni, w jakiej roli przypadnie im występować na początku nadchodzącego roku. Znakomita organizacja zjazdu i możliwości wielu spotkań na gruncie towarzyskim tworzyły przychylną atmosferę dla nadziei, że rodzina konserwatorska spotka się w następnym roku, w lepszym czasie.

(mk)

KALENDARIUM

20 VIII – otwarcie wystawy *Bitwa warszawska 1920 roku* w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy

2 IX – otwarcie wystawy Jacka Malczewskiego w Muzeum Narodowym w Poznaniu

12 IX – otwarcie wystawy *Gotlandia w centrum Bałtyku z Gotlands Fornsal w Visby* w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie

17 IX – otwarcie wystawy *Sybir romantyków* w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, zorganizowanej dzięki pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz fundacji Piotra Büchnera, we współpracy z Biblioteką im. Zielińskich TNP w Płocku

20 IX – otwarcie wystawy dzieł sztuki sakralnej z kościołów Diecezji Łódzkiej, zorganizowanej w 70-lecie jej powstania w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

21 IX – otwarcie wystawy *Józef, syn Jakuba. Sceny z dziejów biblijnych patriarchów w sztuce nowożytnej* w Okręgowym Muzeum Miedzi w Legnicy, zorganizowanej wspólnie z Muzeum Narodowym w Warszawie

24 IX – otwarcie wystawy *Tarcze strzelnicze XIX w.* w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, zorganizowanej wspólnie z Muzeum Wojwodiny w Nowym Sadzie

24 IX – uroczyste otwarcie XIII Dorocznej Konferencji Międzynarodowego Komitetu Muzeów Literackich (ICLM) Światowej Rady Muzeów ICOM, zorganizowanej przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Zamku Królewskim w Warszawie

25 IX – otwarcie wystawy *Polscy zesłańcy po 1863 r. jako badacze Syberii ze zbiorów Irkuckiego Muzeum Państwowego*, zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Poznaniu w Muze-

um Etnograficznym – Oddział Muzeum Narodowego

5 X – otwarcie wystawy *Wnętrze mieszczańskie z końca XIX wieku* w Muzeum Miasta Zgierza

– otwarcie wystawy *Carl Wagner 1796-1867 rysunki, akwarele, akwaforty* prezentującej zbiory Państwowego Muzeum w Meininingem (Niemcy), w Muzeum Okręgowym w Lesznie

7 X – otwarcie wystawy ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego pt. *Koń w służbie wojska* w Muzeum Narodowym w Poznaniu

16 X – otwarcie wystawy *Józef, syn Jakuba. Sceny z dziejów biblijnych patriarchów w sztuce nowożytnej* w Muzeum Narodowym w Warszawie

20-21 X – VI Sejmik Społecznych Opiekunów Zabytków – Halin'90, zorganizowany przez Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Stowarzyszenie PAX w Ostrołęce

21-24 X – sesja naukowa *Konserwacja zabytków u progu XXI wieku* zorganizowana przez Zarząd Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie

23 X – odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci profesora Jana Zachwatowicza w Warszawie, zorganizowane przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

24-25 X – Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w Radzikowie

26 X – sesja naukowa SKZ *Rekonstrukcja w pracach konserwatorskich*

30 X – otwarcie wystawy *Piękno i kunszt dawnych mebli* w Muzeum Warmii i Mazur w Mrągowie

5 XI – otwarcie wystawy *Sztuka japońska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie* w Muzeum im. Xawerego Dunikowskiego w Warszawie

(dokończenie na str. 24)

Warto przeczytać

HISTORIA KULTURY I SZTUKI

- Kobielus Stanisław, *Niebiańska Jeruzolima*. Warszawa 1989
- *Studia nad sztuką renesansu i baroku* (red. A. Maśliński). T. 1 Lublin 1989
- *Sztuka świata*. T. 2 Warszawa 1990
- *Życie Matki Bożej w sztuce*. Warszawa 1990

ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, CMEN TARZE

- Chańko Jan, *Stary cmentarz w Skierniewicach*. Warszawa 1990
- Chomicki Grzegorz, Cynarska Barbara, *Stary cmentarz w Jasle*. Jasło 1987
- Godlewska Donata, Szymańska Wiesława, *Plan – informator cmentarza zabytkowego w Łomży*. Łomża 1989
- Janicki Syroch, *Sanktuarium św. Franciszka in Desero w Woźnikach*. Woźniki 1990
- Kaczorowski Bartłomiej, *Zabytki starego Lwowa*. Warszawa 1990
- Kajzer Leszek, *Zamek w Raciążku*. Łódź 1990
- Krassowski Witold, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*. T. 2 *Budownictwo i architektura w warunkach rozkwitu własności ziemskiej (XIII w. – trzecia ćwierć XIV w.)*. Warszawa 1990
- Małek Włodzimierz, *Detal architektoniczny ulicy Piotrkowskiej*. Łódź 1990
- Matuszczak Józef, *Studia nad kościołami drewnianymi na Górnym Śląsku*. Bytom 1989
- Nicieja Stanisław Sławomir, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786-1986*. Wrocław 1990

Anna Burchacka

KALENDARIUM

(dokończenie ze str. 23)

6 XI – otwarcie wystawy *Malarstwo miniaturowe Indii* w Galerii Azji i Pacyfiku w Warszawie, zorganizowanej przez Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie

8-9 XI – XI Sesja Pomorzoznawcza w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku zorganizowana wspólnie z Oddziałem Gdańskim Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich

14 XI – otwarcie wystawy *Lalki japońskie wyraz wiary i zamiłowań* w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, zorganizowanej przy współpracy Japan Foundation i Ambasady Japonii w Warszawie

17 XI – otwarcie wystawy *Kołodziej w skali 1:20* w Pałacu Opatów w Oliwie, zorganizowane przez Muzeum Narodowe w Gdańsku

21 XI – otwarcie wystawy *Szabla żołnierza polskiego XVIII-XX* ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu, Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego w Poznaniu, Muzeum w Grudziądzu oraz kolekcji prywatnych w Muzeum w Grudziądzu

23 XI – uroczystość nadania Galerii Sztuki Średniowiecznej imienia Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski w Muzeum Narodowym w Warszawie

27 XI – otwarcie wystawy *Dawna apteka z XIX/XX w.* w Muzeum Historii Włocławka, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, Koło we Włocławku oraz Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku

29 XI – otwarcie wystawy *Noc listopadowa* w Arsenale w Warszawie, zorganizowanej przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie pod patronatem Wojewody Warszawskiego

4 XII – otwarcie wystawy *Nowa Huta – przeszłość regionu* w zespole dwor-

skim w Nowej Hucie – Branicach połączone ze zwiedzaniem nowo odrestaurowanych obiektów, zorganizowane przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie

4-7 XII – Ogólnopolski zjazd wojewódzkich konserwatorów zabytków w Czerniejewie

8 XII – uroczysta sesja z okazji 700-lecia Królewskiego Górniczego Miasta Wieliczki zorganizowane przez Radę Miejską m. Wieliczki oraz Komitet Obchodów 700-lecia Grodu Solnego – otwarcie wystawy *Natio polona. Uniwersytety włoskie i polskie od XIII wieku do dziś* w Zamku Królewskim w Warszawie, zorganizowanej przy współpracy Dyrektora Generalnego

Archiwów Republiki Włoskiej oraz Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych

8-9 XII – symposium *Ochrona zabytków w świetle prawa i w praktyce* zorganizowane przez Urząd Wojewódzki – Wydział Spraw Społecznych, Zarząd Wojewódzki PTTK w Sieradzu

11 XII – otwarcie wystawy z okazji jubileuszu 40-lecia Spółdzielni „Rękodzieło Artystyczne” pt. *Tkaniny zabytkowe – inspiracje i rekonstrukcje* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

20 XII – otwarcie wystawy *Skarby Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu* w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Michałki

Z ARCHIWUM SKZ

W październiku 1986 r. Stowarzyszenie otrzymało odbite na powielaczu pismo, z którego wynika, że w ramach realizacji ustaleń nr 6/86... została zorganizowana przez Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych... narada, w której uczestniczyli przedstawiciele kierownictw 19 wytypowanych organizacji społecznych. Celem tej narady było zmobilizowanie organizacji społecznych do czynnego włączenia się do działań prowadzonych przez organa porządku publicznego oraz przyjęcie ustaleń do konkretnych działań... które stanowiąby dla państwowych organów nadzorujących podstawę do oceny działalności poszczególnych organizacji. Dalej dowiadujemy się, że przedstawiciele organizacji w swych wypowiedziach poparli apel zawarty w referacie wprowadzającym oraz przyjęli zaproponowane przez Departament Społeczno-Administracyjny MSW ustalenia.

Z załączonego tekstu ustaleń wynika, że przedstawiciele licznie reprezentowanych organizacji społecznych dając wyraz doniosłym społecznie postanowieniom X Zjazdu PZPR, a następnie II Plenum KC PZPR potwierdzają realność i potrzebę zespolenia wysiłków, że kierunki i formy realizacji działań kształtowane będą w oparciu o dotychczasowe doświadczenia i wreszcie że niezbędny jest ich (tzn. organizacji społecznych - w tej liczbie i SKZ – przyp. red.) bezpośredni udział w uruchamianych w szerokim zakresie patrolach milicyjno-społecznych oraz w trwale rozwijającej swą działalność profilaktyczno-wychowawczą Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej, będącej w nierozdzielnym związku z ochroną interesów społecznych...

My wszyscy, którzy w swej codziennej pracy stykamy się z zabytkami w odniesieniu do stosunkowo młodych wytworów stale musimy rozstrzygać dylemat: czy to już zabytek, czy jeszcze nie?

(mg)